luty-marzec /2025 (57)

Polskie Mięso

MAGAZYN

ISSN 2450-6516

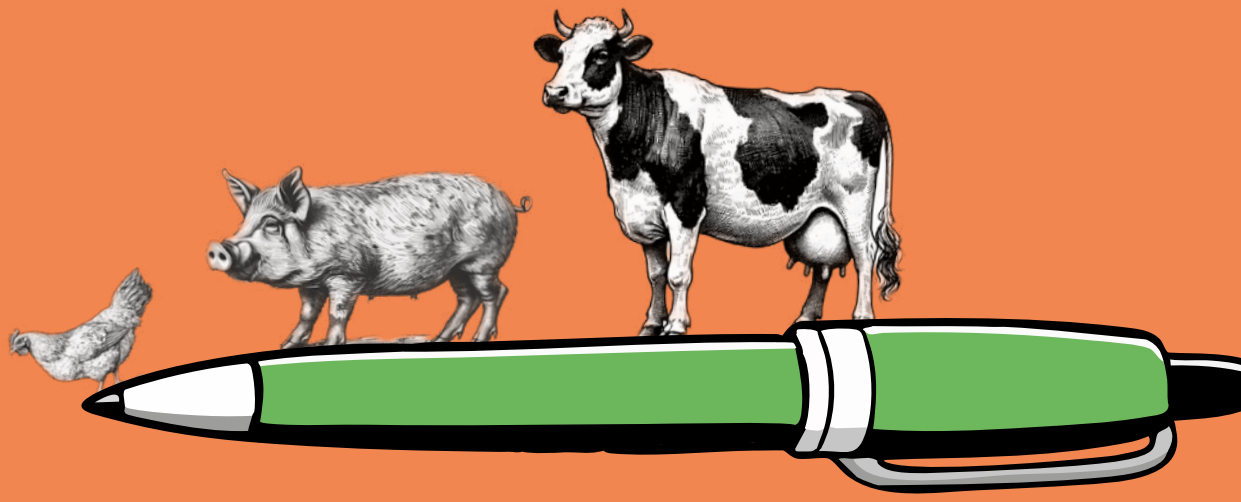

À LA DYREKTYWY

Nowy – stary deal zwany kompasem

Chiński mega projekt

Choroba drobiu, która urodziła się na Jawie

Mięso jest ważne dla Polaków – raport z badania

AMBITNA MAPA DROGOWA MOŻE PROWADZIĆ NAD PRZEPAŚĆ

Samo mięso

Świat szybko się zmienia – czasem na lepsze, czasem na zupełnie złe. Ponieważ przemysł mięsny stoi na rozdrożu wstrząsów gospodarczych, przetasowań politycznych i ideologicznych konfrontacji przebranych za zrównoważony rozwój, nadszedł czas, aby przywrócić to, czego wydaje się brakować w dzisiejszych czasach: zdrowy rozsądek.

Wojna na Ukrainie nie tylko zmieniła kształt map geopolitycznych – wstrząsnęła globalnymi łańcuchami dostaw żywności, ujawniła zależność Europy od rynków zewnętrznych i przypomniała nam, że kiedy przychodzi co do czego, bezpieczeństwo żywnościowe nie jest tylko miłym dodatkiem, ale kwestią przetrwania. W środku tego wszystkiego UE nakłada duszące przepisy, które sprawiają, że produkcja żywności, w tym mięsa, staje się droższa i mniej konkurencyjna. Tymczasem po drugiej stronie Atlantyku nowa (lub odnowiona) prezydentura USA może wybrać powrót do polityki, która wspiera produkcję krajową, daje nadzieję rolnikom i hodowcom, którzy mają już dość bitew o swoje przetrwanie. Kurs, który uznaje znaczenie silnego, samowystarczalnego rolnictwa i przemysłu mięsnego, byłby mile widziany także w Europie i w Polsce. UE planuje zmniejszanie emisji w rolnictwie, a zarazem przedstawia długoterminowy (do 2040 roku) plan mający na celu uczynienie sektora rolno-spożywczego bardziej atrakcyjnym, konkurencyjnym i zrównoważonym, łącząc cele środowiskowe z zapewnieniem bezpieczeństwa żywnościowego. Ciekawe na tym tle są wnioski brukselskiego think tanku MCC Brussels z grudnia 2023 roku, ukazujące, że obecna polityka rolna UE, poświęcając zbyt dużo uwagi celom środowiskowym i klimatycznym, może ograniczać produkcję rolną w Europie. Takie podejście może prowadzić do przeniesienia produkcji żywności do innych regionów świata, co mogłoby zagrozić niezależności żywnościowej Europy.

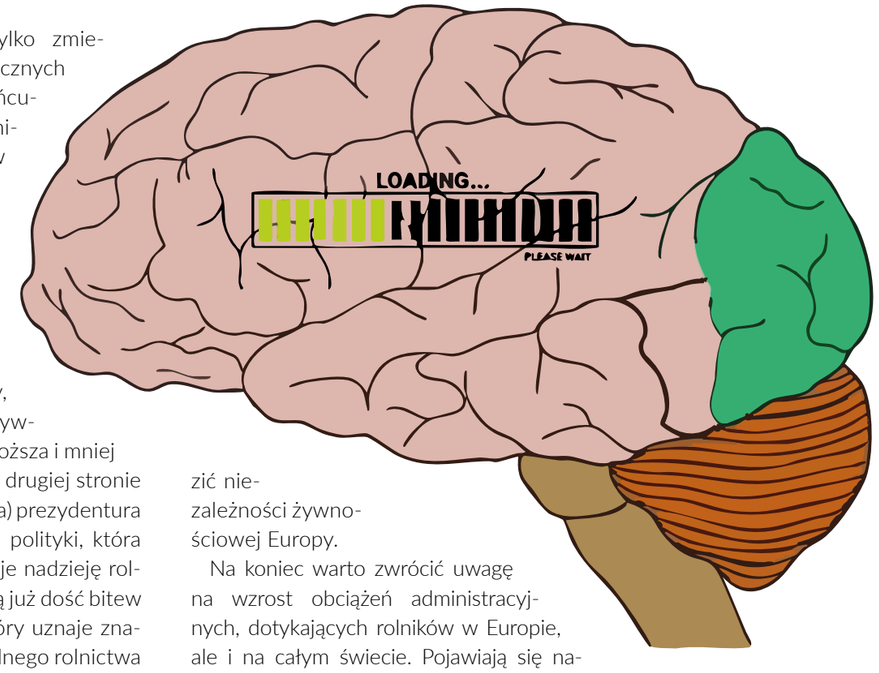

Na koniec warto zwrócić uwagę na wzrost obciążeń administracyjnych, dotykających rolników w Europie, ale i na całym świecie. Pojawiają się nawet opinie, że wymagania administracyjne są głównymi czynnikami stresogennymi. W docenieniu tej obserwacji, komisarz UE ds. rolnictwa Christophe Hansen powiedział podczas konferencji prasowej, która odbyła się 19 lutego w Europarlamencie, że „jednym z warunków konkurencyjności jest mniejsza biurokracja", że jest to „główny czynnik napędzający protesty rolników w całym bloku. Lżejsza i sprawniejsza polityka jest koniecznością".

Tomasz Mocarski

26

3
Od redakcji:
Samo mięso

6
Chiński megaprojekt

10
Arcydzieło inżynierii ewolucyjnej

12
Kabat: Lista czynników utrudniających produkcję wieprzowiny w naszym kraju jest niestety długa

15
Holandia zawsze do przodu

16
Jak kurczaki uratowały cywilizację cz. 2/3

20
Dunaj – wielki temat

23
Odra – porzucony temat

26
Nowy – stary deal zwany kompasem

30
Mięso jest ważne dla Polaków

33
Zmiany WPR po 2028 roku

34
Prezydent Trump trzyma Europę w niepewności

37
Kurczak – wystarczy być

38
Drób to jest to!

41
Lech, Czech i drób

42
Produkujemy dla 200 mln Brazylijczyków

44
Choroba, która urodziła się na Jawie

47
Kurczak za 15 tysięcy dolarów

48
Rynek przemawia głośniej niż ideologia

WYDAWCA:

Związek POLSKIE MIĘSO
Prezes Związku
Jacek Strzelecki

Redaktor prowadzący:
Tomasz Mocarski

Opracowanie graficzne i skład:
Robert Duma

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso

Adres redakcji:
ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 22 830 26 56
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukcja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

GAZETA WSPÓŁFINANSOWANA Z FUNDUSZU PROMOCJI MIĘSA DROBIOWEGO

NEW CASTLE 44

CHIŃSKI MEGA PROJEKT

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin i Rada Państwa opublikowały 3 styczniu 2025 roku wspólny dokument, określający priorytety kompleksowej rewitalizacji obszarów wiejskich do roku 2027. Data nie jest przypadkowa, bowiem w tym docelowym roku odbędzie się następny, już XXI Kongres Partii. Dokument zatytułowany *Plan Kompleksowej Rewitalizacji Obszarów Wiejskich (2024-2027)* chce „ugruntowania podstaw rolnictwa i promowania kompleksowej rewitalizacji obszarów wiejskich w celu przyspieszenia modernizacji Chin", w przekazach rządowych nazywanej „modernizacją wyjątkową".

Plan Kompleksowej Rewitalizacji Obszarów Wiejskich (2024-2027) został szybko skrytykowany za to, że skupia się na biurokratycznych procedurach zamiast na realnych potrzebach rolników, zbyt duży nacisk kładzie się na zieloną transformację kosztem tradycyjnej produkcji rolnej, co może osłabić konkurencyjność rolnictwa, nie uwzględnia dostatecznie problemu depopulacji wsi i odpływu młodych ludzi.

Zmniejszenie ubóstwa

Wyjątkowe ma też być wzmożenie wysiłków na rzecz rozwoju przemysłu rolniczego i poprawy warunków życia mieszkańców obszarów wiejskich. Cele wymienione w dokumencie obejmują zwiększenie produkcji rolnej i zdolności do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego przy jednoczesnym poprawieniu sytuacji ludności zamieszkującej obszary wiejskie poprzez zniwelowanie różnic w dochodach między obszarami miejskimi i wiejskimi, rozwój infrastruktury oraz dostęp do usług publicznych i społecznych. Krótko mówiąc, rząd chiński chce zmniejszenia ubóstwa na obszarach, gdzie mieszka około 480 milionów Chińczyków. W planie podkreślono również znaczenie przyjęcia zrównoważonych praktyk rolniczych oraz wdrożenia środków dla ochrony i odbudowy środowiska wiejskiego, zapewniając jednocześnie, że rozwój obszarów wiejskich będzie zgodny z krajowymi ambicjami w zakresie emisji dwutlenku węgla i transformacji ekologicznej. Ta ostatnia, jak można sądzić, napotka na liczne trudności, bo władze lokalne najczęściej przedkładają wzrost gospodarczy nad ochronę środowiska ze względu na zachęty fiskalne lub presję na osiągnięcie celów PKB. Wątpliwości budzi przejrzystość i dokładność danych środowiskowych, co może utrudniać weryfikację zakresu poprawy stanu środowiska. Zawrotne tempo industrializacji i urbanizacji w przeszłości wiązało się z wysokimi kosztami środowiskowymi, w tym powszechnym zanieczyszczeniem powietrza, wody i gleby.

W dalszym ciągu plan wylicza cele zwiększenia ochrony gruntów uprawnych przed ich nielegalnym zajmowaniem i niszczeniem, ochronę przed zmianą ich przeznaczenia, gwarantowanie ilości uprawianych gruntów oraz poprawę i przywrócenie ich jakości. Jednocześnie mówi o wzmocnieniu praw mieszkańców wsi, którzy przenieśli się do miast. Centralnym punktem planu jest samowystarczalność Chin w zaopatrzeniu kraju w żywność. Bezpieczeństwo żywnościowe było w ostatnich latach kluczowym aspektem polityki chińskiego rządu, a samowystarczalność jest postrzegana jako kluczowe rozwiązanie wobec szoków zewnętrznych, takich jak wojny handlowe i zakłócenia w łańcuchu dostaw. Wagę podejmowanych przez Chiny kroków podkreśliła amerykańsko-chińska wojna handlowa zainicjowana przez prezydenta Trumpa, zakłócenia w łańcuchu dostaw podczas pandemii oraz powodzie w kluczowych regionach produkcji zbóż.

Krótko mówiąc, rząd chiński chce zmniejszenia ubóstwa na obszarach, gdzie mieszka około 480 milionów Chińczyków

Soja przede wszystkim

Produkcja zbóż w Chinach nadal stale rośnie, osiągając rekordowy poziom 706,5 mln ton w 2024 roku., co stanowi wzrost o 1,6 proc. w stosunku do 2023 roku. Jednak powierzchnia zasiewów zbóż rosła w wolniejszym tempie, tylko o 0,3 proc. Oprócz produkcji zbóż plan kładzie nacisk na poprawę zdolności produkcyjnych soi i nasion oleistych. Jako największy na świecie konsument i importer soi, Chiny starają się zwiększyć produkcję krajową za pomocą różnych środków, w szczególności poprzez zwiększenie plonów dzięki genetycznie modyfikowanym (GM) i edytowanym (GE) odmianom soi. Soja pozostaje kluczowym elementem dążenia Chin do samowystarczalności żywnościowej ze względu na ich duże uzależnienie od importu i trudności ze zwiększeniem produkcji krajowej. Pomimo rekordowych plonów w 2024 roku, produkcja soi spadła o 0,9% w porównaniu z rokiem poprzednim, a powierzchnia zasianej soi zmniejszyła się o 1,4%, według Narodowego Biura Statystycznego (NBS).

Trzy Północe: rozciągający się na połowę Chin wielki zielony mur lasów i łąk chroni przed wiatrem i piaskiem oraz stanowi wsparcie dla rolnictwa i hodowli zwierząt

Trzy Północe i Clear For Chaos

W planie priorytetowo potraktowano również gruntowne wdrożenie inicjatyw w zakresie ochrony środowiska, na przykład rozpoczęty w 1978 projekt „Trzy Północe" znany jest jako Wielki Zielony Mur. Rozciągający się na połowę Chin wielki zielony mur lasów i łąk (posadzono ponad 66 miliardów drzew) chroni przed wiatrem i piaskiem oraz stanowi wsparcie dla rolnictwa i hodowli zwierząt. Projekt „Trzy Północe", unikalny w historii światowego budownictwa ekologicznego, ma na celu zwalczanie pustynnienia nadchodzącego z pustyni Gobi. Interesująco brzmi dziesięcioletni zakaz połowów ryb na rzece Jangcy, wdrożony w 2021 roku, który

ma na celu zachowania różnorodności biologicznej i zasobów rybnych w rzece Jangcy. Z kolei kampania „Clear For Chaos" mierzy się z problemem nielegalnego przejmowania zasobów rzek, wydobycia piasku, składowania odpadów oraz budowy nielegalnej infrastruktury w obrębie jezior i rzek.

Produkcja zwierzęca

Kluczowe elementy planu jak chodzi o produkcję zwierzęcą zakładają modernizację hodowli zwierząt poprzez promowanie zaawansowanych technik hodowlanych, poprawę jakości produktów zwierzęcych i zwiększenie wydajności produkcji. Obejmuje to wykorzystanie wysokowydajnych roślin kiszonkowych do żywienia zwierząt gospodarskich w celu poprawy wydajności. Duży nacisk kładziony jest na zapewnienie stabilnych dostaw produktów mięsnych, co ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa żywnościowego Chin. Wiąże się to ze zwiększeniem zdolności do produkcji mięsa, zwłaszcza wieprzowiny, drobiu i wołowiny, w celu zaspokojenia popytu krajowego. Rząd chce zachęcać do rozwoju rolniczych parków przemysłowych w kluczowych obszarach produkcyjnych, które obejmowałyby obiekty do przetwarzania zwierząt, wspierając w ten sposób sektor produkcji zwierzęcej lepszą infrastrukturą do uboju, przetwarzania i przechowywania produktów zwierzęcych.

Plan spotkał się z szeregiem krytycznych analiz i komentarzy z całego świata

Technologia i innowacje

Promuje się wykorzystanie biotechnologii i nowych technik hodowlanych w hodowli zwierząt w celu produkcji zwierząt o lepszych parametrach produkcyjnych, lepszej odporności na choroby i lepszej jakości mięsa. Narzędzia cyfrowe będą integrowane w celu optymalizacji wykorzystania paszy, zarządzania zdrowiem i poprawy ogólnego zarządzania gospodarstwem w produkcji zwierzęcej. Chiny zaproponują też zachęty do inwestowania w produkcję zwierzęcą, w tym dotacje lub ulgi podatkowe na modernizację gospodarstw lub przyjęcie zrównoważonych praktyk.

Światowe wątpliwości

Plan rewitalizacji obszarów wiejskich w Chinach, którego celem jest osiągnięcie znaczących postępów do 2027 roku, spotkał się z szeregiem krytycznych analiz i komentarzy z całego świata. Krytycy często kwestionują trwałość planu. Podczas gdy cele są ambitne, rzeczywisty wpływ w terenie, zwłaszcza pod względem zrównoważonego rozwoju środowiska, równości dochodów i rzeczywistej poprawy jakości życia mieszkańców wsi, pozostaje wątpliwy. Istnieje sceptycyzm co do tego, czy inicjatywy te rzeczywiście zajmą się głęboko zakorzenionymi kwestiami, takimi jak degradacja gleby, niedobór wody i różnica w dochodach między miastem a wsią, bez utrwalania krótkoterminowych rozwiązań. Plan jest w dużej mierze oparty na dyrektywach rządu centralnego, które nie zawsze uwzględniają lokalne niuanse. Brakuje tu bardziej zdecentralizowanego podejścia, w którym samorządy i społeczności lokalne mają większą autonomię w dostosowywaniu strategii do swoich konkretnych potrzeb i warunków. Istnieje obawa, że odgórna polityka może mieć ograniczoną skuteczność.

Istnieją też wątpliwości co do modelu ekonomicznego wspierającego rewitalizację obszarów wiejskich. W jaki sposób drobni rolnicy przejdą na nowoczesne, zrównoważone praktyki rolnicze bez znaczącego wsparcia? Poleganie na technologii i inwestycjach zagranicznych może nie być wykonalne lub korzystne we wszystkich kontekstach wiejskich, potencjalnie prowadząc do dysproporcji w rozwoju. Obawy dotyczą także środowiska. Podczas gdy plan promuje ekologiczne rolnictwo, pojawiają się krytyczne uwagi dotyczące tego, w jaki sposób środki te zostaną wdrożone bez dalszej degradacji środowiska, zwłaszcza na obszarach o już napiętych zasobach. Wykorzystanie nowoczesnych technologii może nie zawsze być zgodne z tradycyjnymi, potencjalnie bardziej zrównoważonymi ekologicznie praktykami rolniczymi. Również aspekty społeczne budzą wątpliwości. Wymiar ten, w tym integracja pracowników migrujących z powrotem do gospodarek wiejskich, wymaga ostrożnego postępowania, aby uniknąć zaostrzenia istniejących napięć społecznych. Sukces planu zależy w dużej mierze od tego, czy może on rzeczywiście poprawić status społeczno-ekonomiczny ludności wiejskiej bez tworzenia nowych form nierówności.

Rząd chce zachęcać do rozwoju rolniczych parków przemysłowych w kluczowych obszarach produkcyjnych

Sceptycyzm aktywistów

Organizacje pozarządowe, szczególnie te zajmujące się prawami człowieka lub kwestiami środowiskowymi, także wyrażają obawy dotyczące realizacji planu. Pytanie brzmi, czy nacisk na szybką modernizację będzie zgodny z tradycyjnym stylem życia i równowagą ekologiczną, czy też może doprowadzić do erozji kulturowej lub szkód dla środowiska. Z kolei analitycy ekonomiczni powątpiewają w to, że plan może skutecznie zarządzać równowagą między wzrostem gospodarczym a sprawiedliwością społeczną. Pojawiają się również pytania, jak plan Xi Jinpinga może wpłynąć na rolę Chin w globalnych łańcuchach dostaw żywności i ich inspirację dla międzynarodowych rynków technologii rolniczych.

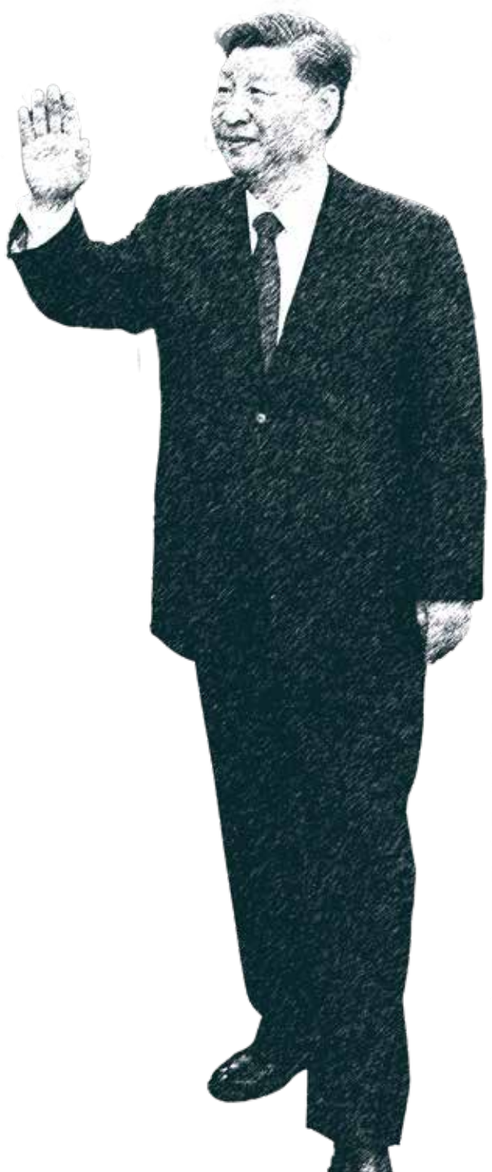

Niektóre światowe media piszą o kolejnym megaprojekcie kierowanym przez państwo, z wątpliwymi długoterminowymi korzyściami.

Nacisk na szybką modernizację może doprowadzić do erozji kulturowej lub szkód dla środowiska

TM

Arcydzieło inżynierii ewolucyjnej

Niedawno Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) nadała jajkom upragniony tytuł „zdrowych", w zgodzie z nowoczesną nauką o żywieniu i wytycznymi dietetycznymi.

Jajka są kompaktowym źródłem wysokiej jakości białka, niezbędnych witamin i minerałów. Każde jajko jest skarbnicą składników odżywczych, takich jak witamina D, cholina i selen, które są niezbędne do utrzymania optymalnego stanu zdrowia.

Od kulinarnego pariasa do wzorca żywieniowego

Przez dziesięciolecia jajka były poddawane ostracyzmowi ze względu na zawartość cholesterolu, a organy ds. zdrowia uznawały je za dietetycznych złoczyńców. Jednak współczesne badania uniewinniły je, ujawniając, że ich cholesterol ma minimalny wpływ na poziom cholesterolu we krwi u większości osób. Ta zmiana w rozumieniu skłoniła organizacje zajmujące się zdrowiem do uznania jajek za część zdrowej diety. Poza walorami odżywczymi, jajka odegrały kluczową rolę w ludzkiej cywilizacji. Od starożytnych uczt po nowoczesne śniadania, jajka były wszechstronnym składnikiem, symbolizującym nowe początki i pożywienie w różnych kulturach. Ich zdolność do adaptacji w różnych kuchniach podkreśla ich trwałą obecność w naszej diecie.

Ostateczny przełom

Zasadniczo jaja porzuciły swoją burzliwą historię dietetyczną, aby stać się uznanym składnikiem zdrowego odżywiania. Ich bogaty profil odżywczy i wszechstronność kulinarna sprawiają, że są one niezbędne w kuchniach na całym świecie. Tak więc, niezależnie od tego, czy przygotowujesz modny suflet, czy zwykłą jajecznicę, można być pewnym, że jajka są zdrowym wyborem godnym ich nowo zdobytego uznania.

Śniadanie mistrzów: jaka czy owsianka?

Zdaniem serwisu internetowego health.com jajka wygrywają tę śniadaniową bitwę. Podczas gdy płatki owsiane mają swoje zalety (błonnik, wolno trawione węglowodany), po prostu nie mogą konkurować z białkowym uderzeniem, niezbędnymi składnikami odżywczymi i siłą sytości jajek.

Jajka dostarczają kompletnego białka ze wszystkimi dziewięcioma niezbędnymi aminokwasami, napędzając wzrost mięśni, metabolizm i utrzymując uczucie sytości na dłużej. Płatki owsiane? Głównie węglowodany, z niekompletnym białkiem.

Lepsza sytość i kontrola wagi

Posiłki wysokobiałkowe, takie jak jajka, ograniczają głód i zmniejszają ogólne spożycie kalorii w ciągu całego dnia. Płatki owsiane mogą sprawić, że nie będziesz miał ochoty na przekąskę przed obiadem.

Gęstość składników odżywczych

Jajka zawierają witaminę D, B12, cholinę i selen – kluczowe dla funkcjonowania mózgu, odporności i energii. Płatki owsiane zawierają błonnik, ale brakuje im tych potężnych składników odżywczych.

Stabilność poziomu cukru we krwi

Dzięki health.com dowiadujemy się, że jajka nie zawierają rafinowanych węglowodanów, co zapobiega skokom i spadkom poziomu insuliny. Płatki owsiane (nawet niesłodzone) mogą nadal podnosić poziom cukru we krwi, zwłaszcza jeśli nie są połączone z białkiem lub tłuszczem.

Ostateczny werdykt health.com

Jeśli chcesz zrównoważonej energii, lepszego utrzymania mięśni i trwałej sytości, jajka są oczywistym mistrzem. Owsianka może być pocieszająca, ale jajka są prawdziwym śniadaniem mistrzów

Kształt, który zadziwia

Kształt jajka to arcydzieło inżynierii ewolucyjnej – idealne połączenie siły i funkcjonalności, które fascynuje cywilizacje od tysiącleci. Eliptyczny, asymetryczny kształt jajka nie jest przypadkowy; służy on określonemu celowi. Kształt jaja zapewnia równowagę między ochroną a odpornością na pęknięcia, to precyzja natury w najlepszym wydaniu.

Dodatkowo, podłużny kształt zapobiega staczaniu się jaj, co jest istotną cechą dla ptaków gniazdujących w niepewnych środowiskach, takich jak klify. To aerodynamiczny cud – zaprojektowany nie przez ludzkie ręce, ale przez miliony lat udoskonalania.

Kształt jajka jest czymś więcej niż tylko przypadkiem natury – to ponadczasowy symbol siły

Symbolika w różnych cywilizacjach

Kształt jajka od dawna kojarzony jest ze stworzeniem, odnową i kosmicznym porządkiem. Starożytni Egipcjanie postrzegali je jako mikrokosmos wszechświata, podczas gdy hinduskie i chińskie mity mówiły o „jaju świata", z którego wykluło się istnienie. W chrześcijaństwie symbolizuje zmartwychwstanie, podczas gdy w tradycjach pogańskich oznacza płodność i nowe początki.

Gładka, jednolita powierzchnia zewnętrzna zainspirowała zarówno architektów, jak i projektantów, wpływając na kopulaste struktury i aerodynamiczne pojazdy. Od roli, jaką odegrało w wykarmieniu cywilizacji, po jego miejsce w mitologii i designie, kształt jajka jest czymś więcej niż tylko przypadkiem natury – to ponadczasowy symbol siły, odnowy i pomysłowości. Niezależnie od tego, czy znajduje się w ptasim gnieździe, na królewskim bankiecie, czy na płótnie artysty, jajko to jajko. TM

Ich cholesterol ma minimalny wpływ na poziom cholesterolu we krwi u większości osób

Jajka były wszechstronnym składnikiem, symbolizującym nowe początki i pożywienie w różnych kulturach

#FunduszePromocji
poznaj drób

Kabat: Lista czynników utrudniających produkcję wieprzowiny w naszym kraju jest niestety długa

– Pogłowie świń spadło dosłownie dwukrotnie, a sytuacja na rynku jest taka, że marże trafiają do sieci handlowych, które mają przewagę nad przetwórcami a ci nad producentami trzody chlewnej, którzy są w najgorszej sytuacji – mówi Andrzej Kabat, prezes zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS".

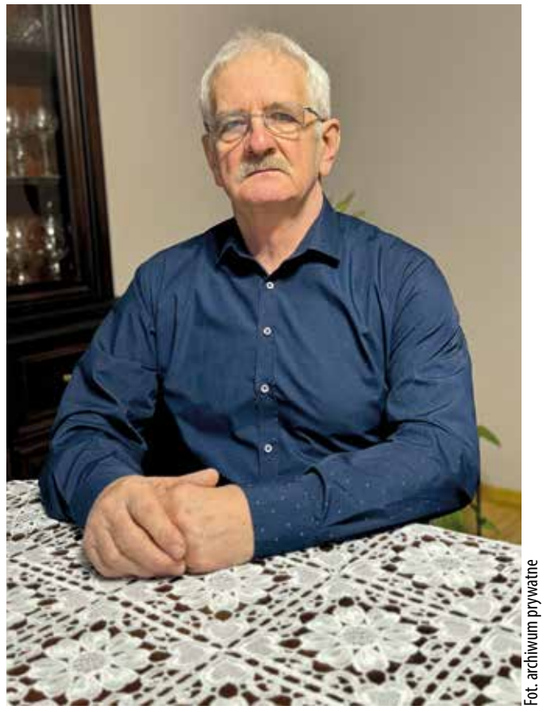

Fot. archiwum prywatne

Andrzej Kabat, prezes zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS".

Jak ocenia pan aktualny stan hodowli świń w naszym kraju?

Niestety niekorzystne trendy hodowli trzody chlewnej obserwujemy już od wielu lat. Pogłowie świń w Polsce ze stanu 18 mln spadło o połowę, do poziomu 9 mln. Konsumpcja wieprzowiny w ostatnich dwóch dekadach także spadła, z 42 do 38 kg w przeliczeniu rocznie na osobę. Brakuje nam stad produkujących prosięta w wyniku czego sprowadzamy do kraju 7 mln prosiąt. Doszło też do drastycznego spadku liczby chlewni. Przyczyną są przepisy utrudniające prowadzenie produkcji i hodowli, w tym w szczególności problemy związane z pozwoleniami. Do tego zmagamy się z afrykańskim pomorem świń (ang. african swine fever – ASF).

A w jakiej kondycji jest hodowla świń ras zachowawczych?

Jako „POLSUS" pod oceną mamy rasę Puławską w ilości 2656 sztuk. Świnie tej rasy są hodowane w 92 gospodarstwach. Filiami wiodącymi tej rasy są: Filia Bydgoszcz – 22 hodowców i Filia Lublin – 32. Ocena tych stad jest warunkiem otrzymania wsparcia z budżetu państwa przez hodowców. Rasa Puławska jest rasą, której liczebność ulega powolnemu zwiększeniu. I można jednoznacznie stwierdzić, że głównym czynnikiem powodującym wzrost jej liczby jest właśnie to wsparcie otrzymywane przez hodowców.

„POLSUS" realizuje 13 programów hodowlanych. Która rasa ma najlepsze perspektywy rynkowe?

Programy te dotyczą świń ras: Wielka Biała Polska (WBP), Polska Biała Zwisłoucha (PBZ), Puławska, Duroc, Piétrain, Hampshire, Wielka Biała Ojcowska (WBO), Duroc i Hampshire, Piétrain i Hampshire, Wielkiej Białej Polskiej i Polskiej Białej Zwisłouchej, Puławskiej i Wielkiej Białej Polskiej, Puławskiej i Polskiej Białej Zwisłouchej. Pracujemy nad wszystkimi rasami i mieszańcami. Pozwala to zachować bioróżnorodność. Stosujemy podział na rasy ojcowskie i mateczne. Korzystamy przy tym z osiągnięć genetyki molekularnej do analizy genu wrażliwości na stres i eliminacji niekorzystnej mutacji RYR1 (gen wrażliwości, stresowości) z populacji świń hodowlanych. Współpracujemy ściśle z Instytutem Zootechniki – Państwowym Instytutem Badawczym w Balicach. Wartość, jakość krajowego mięsa jest znana. Rasy WBP i PBZ mają wszechstronny charakter użytkowania, cechują się wysoką plennością, mięsnością i bardzo dobrą jakością mięsa. W Stacjach Kontroli Użytkowości Rzeźnej Trzody Chlewnej oceniane są cechy jakości mięsa. To ponad 30 cech, ale brakuje niestety zainteresowania ze strony zakładów w tej materii. Zawsze należy sięgać po sprawdzony materiał hodowlany ze świadectwem zootechnicznym, bo ono gwarantuje wyniki produkcyjne.

Dodam, że w Stacjach Hodowli i Unasieniania Zwierząt około 50 proc. knurów w hodowli jest pod oceną „POLSUS", co świadczy o poziomie cech użytkowych. To efekt wieloletniej i systematycznej pracy hodowlanej (ocena, selekcja, dobór). Rasy WBP i PBZ są wpisane w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) na listę produktów tradycyjnych i stanowią bazę do produkcji surowca, który może być oznaczony jako produkt polski.

Pod oceną „POLSUS" mamy około 5500 loch wyżej wymienionych ras. „POLSUS" jako jedyny związek ma podpisaną umowę z MRiRW na prowadzenie programów hodowlanych. Organem kontrolującym i nadzorującym ich realizację, jak i kwalifikację kosztów do poszczególnych rozdziałów jest Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt.

A jak ocenia pan potencjał krajowego rynku i jego realia, w szczególności współpracę z sieciami, w tym z siecią Auchan?

W naszym kraju jest niestety tak, że marże trafiają do sieci handlowych, które mają przewagę nad przetwórcami, a ci z kolei nad producentami trzody chlewnej, którzy są w najgorszej sytuacji. My jako związek współpracujemy z siecią Auchan. Powołana w 2010 roku spółka POLSUS-AGRO jest organizatorem dostaw tuczników rasy puławskiej na świeże mięso do Auchan. Współpracujemy z trzema zakładami. Są to: Łuków, Mościbrody i Olewnik. W 2024 roku za pośrednictwem spółki sprzedano około 10 000 świń rasy puławskiej. Zakład Mościbrody przetwarza mięso na produkty takie jak: kiełbasy, szynki, boczek, mielonki, zakład Olewnik odpowiada za rozbiór mięsa na elementy. Zakład Łuków przygotowuje pasztety, szynkę mieloną. Łuków jest też odbiorcą macior.

Jakie są warunki sprzedaży tuczników do zakładu?

Jest ich kilka: – tucznik od 30 kg do sprzedaży bez antybiotyku, – pasza bez genetycznie modyfikowanych organizmów (ang. GMO), – dobrostan zwiększony o 10%, – rodowód, – posiadanie certyfikatu. Sieć Auchan przeprowadza audyty w gospodarstwach produkujących trzodę chlewną, jak też w zakładach ubojowo-przetwórczych współpracujących z POLSUS-AGRO i Auchan. W związku z dużym zainteresowaniem konsumenta mięsem i wyrobami POLSUS

„POLSUS" jako jedyny związek ma podpisaną umowę z MRiRW na prowadzenie programów hodowlanych

Pryszczyca to choroba parzystokopytnych, a więc także i dzików, zwierzyny płowej. A wśród nich, w lasach nie prowadzimy żadnej kontroli ani analizy. Warto postawić trudne pytanie – czy nasze państwo jest przygotowane na pokrycie ewentualnych strat z tytułu utylizacji stad?

AGRO w bieżącym roku planowany jest zwiększony zakup tuczników do sieci. Znakiem rozpoznawczym mięsa i wyrobów w sieci Auchan jest marka „Pewni dobrego".

Niemal dokładnie miesiąc temu w Niemczech, w Brandenburgii, wykryto ognisko niezwykle groźnej choroby – pryszczycy. Co to oznacza dla polskiego rynku wieprzowiny?

Pryszczyca to temat bardzo niebezpieczny dla naszego rynku i produkcji. To choroba wirusowa, przenosząca się nawet w powietrzu, a więc bardzo groźna. Walka z nią polega na utylizacji sztuk w obrębie jednego kilometra od stada zakażonego. Choroba ta (oby jej w Polsce nigdy nie stwierdzono) zagraża utratą rynków, na które wciąż możemy eksportować pomimo obecności wirusa ASF w naszym kraju. W obecnej, niezwykle niebezpiecznej, sytuacji bardzo dużo zależy od czynnika ludzkiego tj. po prostu od uczciwości przy transporcie zwierząt żywych i mięsa. Wirus wykryto bowiem bardzo blisko Polski, ledwie 70 km od naszej granicy z Niemcami. Pryszczyca to choroba parzystokopytnych, a więc także i dzików, zwierzyny płowej. A wśród nich, w lasach nie prowadzimy żadnej kontroli ani analizy. Warto postawić trudne pytanie – czy nasze państwo jest przygotowane na pokrycie ewentualnych strat z tytułu utylizacji stad? Potencjalny wybuch pryszczycy w Polsce i ewentualny brak rekompensat byłby przysłowiowym gwoździem dla hodowców produkujących trzodę chlewną i bydło w naszym kraju.

Aktualnie pryszczyca w Niemczech i szerzej Europie to gorący temat, ale nie można chyba też zapominać o ASF?

Pryszczyca w połączeniu z afrykańskim pomorem świń byłaby już dla nas w Polsce prawdziwą tragedią. Za nami 11 lat walki z ASF więc nie potrzeba nam żadnych dodatków.

Co zatem można robić?

Zmniejszanie populacji dzików, zbieranie trucheł, bioasekuracja oraz ograniczenie do minimum sprowadzania mięsa i sztuk żywych z krajów, w których jest pryszczyca daje nam szansę na przetrwanie.

Co najbardziej szkodzi hodowli świń w naszym kraju?

Lista negatywnych czynników jest niestety długa. To choroby zakaźne, import prosiąt, bariery prawne, biurokracja, brak strategii (co dotyczy małych i dużych gospodarstw), przeciągające się terminy (do nawet kilku lat) na uzyskanie pozwoleń budowlanych. To także wzrost wymogów związanych z transportem, jak również narastający problem sukcesji, czyli brak następców w gospodarstwach rodzinnych. Inne przeszkody to wymogi dobrostanowe, ale też działania pseudoekologów i ich organizacji, które mają możliwość bezpośredniego wpływu na wydawanie pozwoleń budowlanych, a nawet mogą być stroną inwestycji odległych od nich o setki kilometrów. I wreszcie na koniec Zielony Ład.

Jakich zatem zmian rodzimi hodowcy trzody chlewnej oczekują, aby hodowla świń stała się w Polsce prostsza?

Uproszczenia postępowań inwestycyjnych, rozwoju istniejących gospodarstw, stworzenia stref produkcji zwierzęcej, a także powstania giełdy na wzór innych krajów unijnych, w których ona jest. Oczekujemy też uznania wsi przede wszystkim jako terenów do produkcji zwierzęcej i roślinnej. Produkcja na tych obszarach musi być działalnością wiodącą. Tereny wiejskie nie mogą być traktowane jako ośrodki wypoczynkowe dla przybyszów napływających z miast. Oczekujemy też wzajemnego poszanowania na linii przetwórca-producent-hodowca. Nie może być tak, że cena tucznika krajowego jest nieco niższa od tucznika przywożonego do kraju. Czym on się różni? Jest ubijany w tym samym zakładzie, na tej samej linii produkcyjnej i w ten sam sposób przerabiany. Spełnia i odpowiada tym samym wymogom. A tymczasem różnica w cenie wynosi od 60 gr do nawet złotówki. Stwierdzenie, że każdy ponosi koszty musi dotyczyć też producenta, bo to on jest gwarantem naszego bezpieczeństwa żywnościowego.

Rozmawiał Michał Biliński

Holandia zawsze do przodu

Podążając za przykładem Niemiec i Francji, Niderlandy zaprzestaną uboju samców kur niosek do 2026 roku. Prawdopodobnie jest to odpowiedź na rosnącą presję ze strony obrońców praw zwierząt, którzy sprzeciwiają się masowej „eliminacji" jednodniowych piskląt płci męskiej. Na pewno decyzję Holendrów przyspieszył fakt, że istnieje już technologia seksowania in-ovo, pozwalająca wylęgarniom określić płeć zarodków przed ich wykluciem, oszczędzając niezliczone pisklęta przed „eliminacją".

Wdrożenie tych humanitarnych alternatyw nie jest jednak spacerkiem po parku. Wymaga znacznych inwestycji w nowe technologie i infrastrukturę. No i oczywiście istnieje niedogodność w postaci rosnących kosztów produkcji - około 0,015 euro za jajko.

Doceniając ten krok jako postęp w stronę etycznego traktowania drobiu, można się zastanowić, czy jest to rzeczywiste zwycięstwo dobrostanu zwierząt, czy raczej strategia komunikacyjna branżī stanowiąca odpowiedź na rosnącą świadomość etyczną konsumentów.

W czujnej reakcji na zmianę przepisów w Niderlandach, we Francji i w Niemczech, teraz Unia Europejska rozważa wprowadzenie przepisów zakazujących tej praktyki we wszystkich krajach członkowskich. Podsumowując, podczas gdy Holandia i jej europejscy sąsiedzi słusznie koncentrują się na ratowaniu piskląt płci męskiej, warto również rozważyć podjęcie kolejnych kroków, które mogłyby uchronić konsumentów przed nadchodzącymi podwyżkami cen.

oprac. TM

Kogut odgrywa niewielką, ale kluczową rolę w Ewangeliach, pomagając wypełnić proroctwo mówiące, że Piotr wyprze się Jezusa „zanim zapieje kogut”. W IX wieku papież Mikołaj I zarządził, że figura koguta powinna być umieszczona na szczycie każdego kościoła jako pamiątka tego incydentu – dlatego wiele kościołów nadal ma wiatrowskazy w kształcie kogucików.

JAK KURCZAKI URATOWAŁY CYWILIZACJĘ CZ. 2/3

Kiedy kury zostały udomowione, kontakty kulturowe, handel, migracje i podboje terytorialne doprowadziły do ich powszechnego wprowadzenia w różnych regionach na całym świecie na przestrzeni kilku tysięcy lat.

Chociaż nie jest to jednoznaczne, ale istnieją dowody, które sugerują, że punktem zerowym dla rozprzestrzeniania się ptaka na zachód mogła być dolina Indusu, gdzie miasta-państwa cywilizacji harappańskiej prowadziły ożywiony handel z Bliskim Wschodem już ponad 4000 lat temu. Archeolodzy odzyskali kości kurczaków z Lothalu, niegdyś wielkiego portu na zachodnim wybrzeżu Indii, co stwarza możliwość, że ptaki mogły zostać przewiezione na Półwysep Arabski jako ładunek lub prowiant. Do 2000 roku p.n.e. tabliczki z pismem klinowym z Mezopotamii odnoszą się do „ptaka z Meluhha”, co jest prawdopodobną nazwą doliny Indusu. To mógł być kurczak lub nie; Profesor Piotr Steinkeller, specjalista od starożytnych tekstów bliskowschodnich z Harvardu, twierdzi, że z pewnością był to „jakiś egzotyczny ptak, którego Mezopotamia nie znała”. Uważa on, że odniesienia do „królewskiego ptaka z Meluhha” – wyrażenia, które pojawia się w tekstach trzy wieki później – najprawdopodobniej odnoszą się do kurczaka.

Kurczaki przybyły do Egiptu około 250 lat później jako ptaki bojowe i dodatki do egzotycznych menażerii. Artystyczne przedstawienia ptaka zdobiły grobowce królewskie. Musiało jednak minąć kolejne 1000 lat, zanim ptak ten stał się popularnym towarem wśród zwykłych Egipcjan. W tej epoce Egipcjanie opanowali technikę sztucznej inkubacji, która pozwoliła kurom lepiej wykorzystać swój czas poprzez składanie większej liczby jaj. Nie była to łatwa sprawa. Większość jaj kurzych wykluje się w ciągu trzech tygodni, ale tylko wtedy, gdy temperatura będzie utrzymywana na stałym poziomie około 99 do 105 stopni Fahrenheita (37.22 – 40,56 stopni Celsjusza), a wilgotność względna pozostanie bliska 55 procent, zwiększając się w ciągu ostatnich kilku dni inkubacji. Jaja muszą być również obracane trzy do pięciu razy dziennie, aby nie doszło do deformacji fizycznych.

Starożytni Egipcjanie zbudowali ogromne kompleksy inkubacyjne składające się z setek „pieców”

Rzymscy kucharze odkryli, że kastracja kogutów powoduje, że same się tuczą i tak narodziło się stworzenie, które znamy jako kapłon

Egipcjanie zbudowali ogromne kompleksy inkubacyjne składające się z setek „pieców”. Każdy piec był dużą komorą, która była połączona z szeregiem korytarzy i otworów wentylacyjnych, które pozwalały służbie regulować ciepło z ognia podsycanego słomą i odchodami wielbłąda. Strażnicy jaj przez wieki utrzymywali swoje metody w tajemnicy przed osobami postronnymi.

Wykopaliska archeologiczne wokół Morza Śródziemnego odsłoniły kości kurczaka z około 800 r. p.n.e. Kurczaki były przysmakiem Rzymian, których kulinarne innowacje obejmowały omlet i praktykę nadziewania ptaków do gotowania, chociaż ich przepisy skłaniały się bardziej ku mózgom kurczaka niż bułce tartej. Rolnicy zaczęli opracowywać metody tuczenia ptaków – niektórzy używali chleba pszennego namoczonego w winie, podczas gdy inni skłaniali się ku mieszance nasion kminku, jęczmienia i tłuszczu jaszczurki. W pewnym momencie władze zakazały tych praktyk. Z obawy o upadek moralny i pogoń za nadmiernym luksusem w Republice Rzymskiej, prawo z 161 r. p.n.e. ograniczyło spożycie kurczaka do jednego na posiłek – przypuszczalnie na cały stół, a nie na osobę – i tylko wtedy, gdy ptak nie był przekarmiony. Praktyczni rzymscy kucharze szybko odkryli, że kastracja kogutów powoduje, że same się tuczą i tak narodziło się stworzenie, które znamy jako kapłon.

Wydaje się jednak, że status kurczaka w Europie obniżył się wraz z upadkiem Rzymu. Kevin MacDonald, profesor archeologii na University College w Londynie uważa, że „w okresie post-rzymskim wielkość kurczaków powróciła do stanu z epoki żelaza”, czyli ponad 1000 lat wcześniejszej. Spekuluje, że duże, zorganizowane farmy z czasów rzymskich – które dobrze nadawały się do karmienia licznych kurczaków i ochrony ich przed drapieżnikami – w dużej mierze zniknęły. W miarę upływu wieków bardziej wytrzymałe ptactwo, takie jak gęsi i kuropatwy, zaczęło zdobić średniowieczne stoły.

Europejczycy przybywający do obu Ameryk znaleźli kontynent pełen rodzimych indyków i kaczek. Niektórzy archeolodzy uważają, że kurczaki zostały po raz pierwszy wprowadzone do Nowego Świata przez Polinezyjczyków, którzy dotarli do wybrzeża Pacyfiku w Ameryce Południowej około sto lat przed podróżami Kolumba. Jeszcze w XX wieku kury, choć cenione, szczegól-

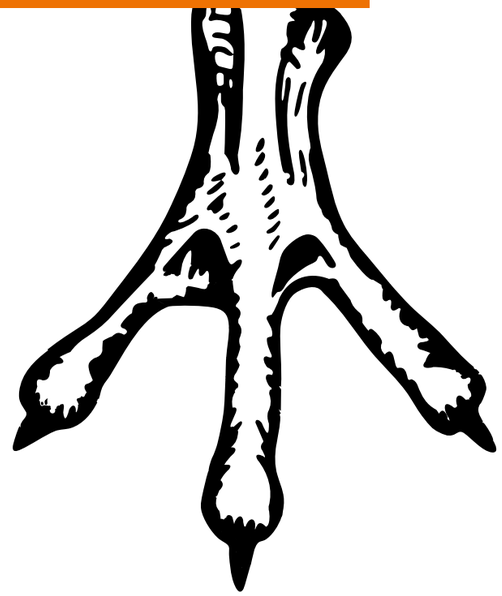

nie jako źródło jaj, odgrywały stosunkowo niewielką rolę w amerykańskiej diecie i gospodarce. Długo po tym, jak bydło i trzoda chlewna wkroczyły w erę przemysłową scentralizowanych, zmechanizowanych rzeźni, produkcja kurczaków była nadal głównie dorywczym, lokalnym przedsięwzięciem. Przełomem, który umożliwił stworzenie dzisiejszych hodowli liczących ćwierć miliona ptaków, było wzbogacenie paszy w antybiotyki i witaminy, co pozwoliło na hodowlę kurczaków w pomieszczeniach. Podobnie jak większość zwierząt, kurczaki potrzebują światła słonecznego, aby samodzielnie syntetyzować witaminę D, więc przez pierwsze dekady XX wieku zazwyczaj spędzały dni wędrując po oborze, dziobiąc w poszukiwaniu jedzenia. Teraz mogły być chronione przed warunkami atmosferycznymi i drapieżnikami oraz karmione kontrolowaną dietą w środowisku zaprojektowanym tak, aby w jak najmniejszym stopniu rozpraszać uwagę od podstawowej działalności, jaką jest jedzenie. Hodowla przemysłowa stanowi ostatni krok kurczaka na drodze do przekształcenia go w towar produkujący białko. Kury są tak ciasno upakowane w drucianych klatkach (mniej niż pół stopy kwadratowej na ptaka), że nie mogą rozłożyć skrzydeł; Aż 20 000 do 30 000 brojlerów jest stłoczonych w budynkach bez okien.

Rezultatem był szeroko zakrojony narodowy eksperyment w zakresie gastroekonomii po stronie podaży: fermy przemysłowe produkujące coraz większe ilości kurczaków wywołały rosnący popyt. Na początku lat dziewięćdziesiątych kurczak wyprzedził wołowinę jako najpopularniejsze mięso Amerykanów (mierzone konsumpcją, to znaczy nie badaniami opinii publicznej), z roczną konsumpcją wynoszącą około dziewięciu miliardów ptaków, czyli 80 funtów na mieszkańca, nie licząc panierki. Współczesne kurczaki są trybikami w systemie zaprojektowanym do przekształcania ziarna w białko z oszałamiającą wydajnością. Potrzeba mniej niż dwóch funtów paszy, aby wyprodukować jeden funt kurczaka (żywej wagi), czyli mniej niż połowę stosunku paszy do wagi w 1945 roku. Dla porównania, do wyprodukowania funta wołowiny potrzeba około siedmiu funtów paszy, podczas gdy do wyprodukowania funta wieprzowiny potrzeba ponad trzech funtów. Gary Balducci, hodowca drobiu w trzecim pokoleniu z Edgecomb w stanie Maine, potrafi zamienić jednodniowe pisklę w pięciofuntowego brojlera w ciągu sześciu tygodni, czyli o połowę krócej niż zajęło to jego dziadkowi. Selektywna hodowla sprawiła, że brojlery są tak posłuszne, że nawet jeśli kurczaki mają dostęp do przestrzeni na zewnątrz – co jest narzędziem marketingowym, które kwalifikuje uzyskane mięso do sprzedaży jako „z wolnego wybiegu" – wolą spędzać czas przy zmechanizowanym korycie, czekając na następną dostawę paszy. „Kiedyś kurczaki były świetnymi grzebarkami", mówi Balducci, „ale nasze nie mogą tego zrobić. Jedyne, czego teraz chcą, to jeść".

Gdaczące, metabolizujące i wypróżniające się hordy czekające na swoją kolej w smażalni to te same zwierzęta, które były czczone w wielu częściach starożytnego świata

Trudno sobie przypomnieć, że te rojące się, gdaczące, metabolizujące i wypróżniające hordy czekające na swoją kolej w smażalni to te same zwierzęta, które były czczone w wielu częściach starożytnego świata ze względu na ich waleczność i, jak wierzyli Rzymianie, jako pozostające w bezpośredniej komunikacji z Losem. Kurczak wyhodowany na potrzeby amerykańskich klientów w supermarketach prawdopodobnie stracił wszelkie magiczne moce, które kiedyś posiadała rasa. Zachodni pracownicy pomocy humanitarnej odkryli to w Mali podczas nieudanej próby zastąpienia wychudzonych rodzimych ptaków importowanymi, czerwonymi z Rhode Island. Zgodnie z tradycją, wieśniacy przepowiadają przyszłość, podrzynając gardło kury, a następnie czekając, w którą stronę spadnie umierający ptak – w lewo lub w prawo oznacza pozytywną odpowiedź na pytanie wróżbity; Prosto do przodu oznacza „nie". Ale Rhode Island Red, przygnieciona nieproporcjonalnie dużą piersią, zawsze opadała prosto do przodu, nie oznaczając nic znaczącego, prócz rychłej kolacji.

Jerry Adler i Andrew Lawler

Dunaj i port w Odessie to dwa korytarze strategicznie ważne dla europejskiego bezpieczeństwa żywnościowego, w szczególności dla eksportu zbóż, kukurydzy i oleju słonecznikowego z Ukrainy. Szlaki te zapewniają, że łańcuchy dostaw żywności pozostają stabilne, zwłaszcza w czasach kryzysu (np. wojny, wstrząsów pogodowych lub zakłóceń w handlu). Port w Odessie to kluczowa brama dla globalnych i europejskich dostaw żywności. Dlaczego ma znaczenie dla europejskiego bezpieczeństwa żywnościowego?

DUNAJ – WIELKI TEMAT

Po pierwsze, Ukraina jest globalnym dostawcą zboża. Przed wojną Ukraina eksportowała ponad 45 milionów ton zboża rocznie, głównie przez Odessę i inne porty Morza Czarnego. Port w Odessie jest największym głębokowodnym portem na Ukrainie, krytycznym dla eksportu pszenicy, kukurydzy i oleju słonecznikowego.

Niebagatelny jest wpływ tego miejsca na Europę. Ukraina nadal dostarcza 40-50% importu pszenicy do niektórych krajów europejskich i śródziemnomorskich. Jeśli Odessa zostanie zablokowana, globalne ceny żywności wzrosną, wpływając na podaż żywności i inflację w Europie. Spowodowane wojną zakłócenia w korytarzu zbożowym Morza Czarnego i blokada ukraińskich portów przez Rosję zagroziły światowemu bezpieczeństwu żywnościowemu. Europa musiała przekierować eksport zboża alternatywnymi trasami, w tym Dunajem, koleją i transportem drogowym.

Alternatywny korytarz transportu żywności

Dunaj służy jako ważna arteria transportowa dla produktów rolnych w całej Europie. Łączy kilka krajów, w tym Niemcy, Austrię, Węgry, Serbię, Bułgarię, Rumunię, Mołdawię i Ukrainę, ułatwiając przepływ towarów z obszarów produkcyjnych na rynki, do portów i zakładów przetwórczych. Żegluga śródlądowa wzdłuż Dunaju ma kluczowe znaczenie dla logistyki towarów masowych, takich jak zboża, oleje i inne produkty rolne. Dorzecze rzeki jest bogate w grunty orne, co czyni go kluczowym regionem dla produkcji rolnej. Kraje położone wzdłuż Dunaju, zwłaszcza Ukraina i Rumunia, są znaczącymi producentami zbóż, nasion oleistych i innych towarów, które są następnie transportowane rzeką do innych części Europy lub eksportowane na cały świat. Ukraina wykorzystuje porty Dunaju – Reni, Izmaił (w Rumunii), Kiliię (na granicy z Rumunią), do eksportu zboża. To stamtąd barki transportują zboże i inne produkty rolne do rumuńskiego portu Konstanca, skąd są wysyłane na rynki światowe.

W przeszłości ukraińskie porty nad Morzem Czarnym, takie jak Odessa, Czarnomorsk i Jużny, były głównymi bramami dla eksportu produktów rolnych. Porty te zapewniały dostęp do głównych międzynarodowych szlaków żeglugowych, zwłaszcza w przypadku towarów masowych, takich jak pszenica, kukurydza i olej słonecznikowy. Pomimo zakłóceń spowodowanych wojną na Ukrainie, porty te pozostają kluczową częścią ukraińskiej infrastruktury eksportowej. Należy podkreślić, że port w Odessie jest jednym z największych i najważniejszych portów dla eksportu. Czarnomorsk i Jużny także obsługują znaczne ilości ukraińskiego zboża i nasion oleistych. Ładunki płyną przez Morze Czarne do Morza Śródziemnego i Kanału Sueskiego, co umożliwia transport do Europy, Azji i Afryki.

Jednak trwająca wojna na Ukrainie ograniczyła korzystanie z portów Morza Czarnego, prowadząc do poszukiwania alternatywnych tras.

Porty naddunajskie, o których pisałem wcześniej, choć są wykorzystywane do transportu produktów rolnych, mają mniejszą przepustowość w porównaniu do portów nad Morzem Czarnym. Są mniejsze i ich infrastruktura, choć rozwinięta, nie jest w stanie obsłużyć pełnej skali eksportu ukraińskiego, szczególnie w przypadku tak dużych ilości jak te, które były eksportowane przez Morze Czarne. Z portu w Kon-

Żegluga śródlądowa wzdłuż Dunaju ma kluczowe znaczenie dla logistyki towarów masowych

W przeszłości ukraińskie porty nad Morzem Czarnym, takie jak Odessa, Czarnomorsk i Jużny, były głównymi bramami dla eksportu produktów rolnych

stancy towary mogą być transportowane tirami do innych krajów europejskich, takich jak Polska, Węgry, Słowacja, Czechy, Bułgaria, a także na rynki zachodnioeuropejskie, takie jak Niemcy czy Francja. Rumunia ma dobrze rozwiniętą sieć dróg, co ułatwia ten typ transportu. Alternatywnym sposobem są koleje, zwłaszcza w kierunku krajów UE, takich jak Niemcy, Polska czy Austria. Kolej jest stosunkowo tanią i efektywną opcją transportu większych ilości towarów. Statki wożą plony do innych portów w Europie lub poza nią, w tym do krajów Bliskiego Wschodu, Azji czy Afryki Północnej.

Zmniejsza zależność od Morza Czarnego poprzez zapewnienie alternatywnej trasy zapobiega niedoborom żywności w Europie

Rumunia

Rumunia pełni kluczową rolę jako punkt tranzytowy dla ukraińskich produktów rolnych, szczególnie w okresach, gdy inne szlaki transportowe są zablokowane lub ograniczone.

Rzeka Dunaj wpada do Morza Czarnego właśnie w Rumunii. W końcowym odcinku rzeka tworzy deltę, a ujście do Morza Czarnego znajduje się na granicy Rumunii i Ukrainy. Delta Dunaju jest jednym z największych i najlepiej zachowanych obszarów mokradeł w Europie. Dunaj łączy Niemcy, Austrię, Słowację, Węgry i Rumunię, wspierając transport zboża. Dlatego europejskie firmy spożywcze wykorzystują logistykę Dunaju do wydajnego transportu. Główne naddunajskie centra przeładunkowe to Regensburg i Passau w Niemczech. Są to strategiczne węzły dystrybucji zboża dla całej Europy. Natomiast Linz i Wiedeń w Austrii to kluczowe ośrodki przemysłowe oraz przetwórstwa rolnego. Najważniejsze dla transferu ukraińskiego zboża na rynki światowe są rumuńskie porty – Konstanca, Gałacz i Braiła.

Z portu w Konstancy towary mogą być transportowane do innych krajów europejskich, takich jak Polska, Węgry, Słowacja, Czechy, Bułgaria

Zmniejszają one zależność od Morza Czarnego poprzez zapewnienie alternatywnej trasy, zapobiegają niedoborom żywności w Europie poprzez utrzymanie aktywnych łańcuchów dostaw zboża, trzymają ceny zbóż pod kontrolą, powstrzymują wstrząsy inflacyjne i wspierają globalne programy pomocy żywnościowej, zwłaszcza w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

Ren-Dunaj

Dunaj jest także częścią korytarza transportowego Ren-Dunaj, obsługując dodatkowo Szwajcarię, Niemcy, Francję, Holandię i Belgię. Ren jest jedną z najbardziej ruchliwych i żeglownych rzek w Europie, łączącą kluczowe regiony produkujące żywność z głównymi portami Europy, w tym z największym portem morskim w Rotterdamie. Korytarz Ren-Dunaj służy jako krytyczny szlak transportowy dla produktów spożywczych, w tym zbóż, mięsa, nabiału i warzyw, które są wysyłane na rynki w całej Europie. Sieć rzeczna Renu i Dunaju stanowi część transeuropejskiej sieci transportowej (TEN-T), która integruje drogi wodne z drogami i koleją, co ma zasadnicze znaczenie dla utrzymania bezpieczeństwa żywnościowego poprzez zapewnienie spójnego i opłacalnego przepływu towarów.

Dunaj jako pokusa

Jako kręgosłup handlu żywnością w Europie Środkowo-Wschodniej Dunaj znajduje się w centrum zainteresowania wielu krajów, takich jak Rumunia, Austria, Węgry, Polska i Niemcy, które korzystają z niego jako strategicznego szlaku transportowego dla eksportu zbóż, mięsa, olejów roślinnych i innych produktów rolno-spożywczych. Wspierają je międzynarodowe korporacje rolne (Cargill, ADM, Bunge), porty w Konstancy i Izmaił oraz unijne inicjatywy rozwijające infrastrukturę. Dorzecze Dunaju umożliwia żeglugę rzeczną między Morzem Północnym a Morzem Czarnym. Około 9% całkowitego śródlądowego transportu wodnego towarów odbywa się na Dunaju i kanale Ren–Men–Dunaj. Jako druga najdłuższa rzeka w Europie, Dunaj odgrywa kluczową rolę w transporcie żywności, rolnictwie i handlu międzynarodowym. Dodatkowo rywalizacja UE, USA i Chin o kontrolę nad handlem żywnością czyni Dunaj obiektem zainteresowania światowych potęg gospodarczych, które chcą kontrolować przepływ żywności w Europie.

ODRA – PORZUCANY TEMAT

Porzucenie pierwsze

Złoty okres żeglugi na Odrze przypada na XIX i pierwszą połowę XX wieku, kiedy to Prusacy i Niemcy intensywnie inwestowali w infrastrukturę rzeczną – budowę kanałów, śluz i portów. Szczególnie w pierwszej połowie XX wieku uregulowano rzekę – powstał m.in. Kanał Gliwicki (1939), który ułatwił transport węgla ze Śląska do Odry i dalej do Niemiec. Odra była jednym z głównych szlaków transportowych Europy Środkowej, przewożąc węgiel, chemikalia, ropę naftową, drewno, zboże i inne towary rolno-spożywcze; później także maszyny i urządzenia oraz sól z Wieliczki. W okresie II wojny światowej transport rzeczny na Odrze był intensywnie wykorzystywany przez Niemców, ale pod koniec wojny infrastruktura uległa zniszczeniu.

W okres PRL-u Odra była nadal ważnym szlakiem, bo transport na Odrze odbudowano, ale stopniowo tracił znaczenie, zwłaszcza dla transportu węgla ze Śląska oraz materiałów budowlanych. Brak inwestycji w modernizację oraz rozwój kolei i transportu drogowego sprawiły, że Odra zaczęła tracić na znaczeniu. Po transformacji ustrojowej w 1989 roku transport rzeczny został zaniedbany. Obecnie Odra nie spełnia norm drogi wodnej międzynarodowego znaczenia – w wielu miejscach ma za małą głębokość, by mogły pływać duże barki. Żegluga odbywa się głównie w rejonie Szczecina oraz na odcinku Kanału Gliwickiego, ale na znacznej części rzeki ruch gospodarczy praktycznie zanikł.

Porzucenie drugie

Odra, jedna z głównych rzek Europy Środkowej, nie dołączy też do potencjału TEN-T (Transeuropejskiej Sieci Transportowej). W 2018 roku mówiło się, że wprawdzie odcinek Odry w okolicach Szczecina był elementem TEN-T, jednak nie został włączony do żadnego z tzw. „korytarzy bazowych", co stanowiło formalną barierę dla starania się o środki finansowe na rozwój sieci TEN-T w Polsce. Poprzedni rząd deklarował, że jednym z jego celów jest zapewnienie odpowiedniego poziomu wody w rzece, co miało również poprawić jej żeglowność. W 2023 roku wprowadzono specustawę, która miała na celu uproszczenie procedur i ułatwienie realizacji inwestycji hydrologicznych na Odrze, w tym budowę około 150 obiektów hydrotechnicznych wzdłuż rzeki, aby poprawić jej żeglowność. PiS zaplanował też budowę Kanału Śląskiego – szlaku wodnego, który miałby połączyć Odrę i Wisłę, tworząc ważny korytarz transportowy w Polsce. Ten i inne projekty są rozważane od wielu lat, ale do tej pory nie zostały zrealizowane i raczej się tego nie doczekamy w najbliższej perspektywie. Spotkały się bowiem z krytyką ze strony ekologów, Niemców oraz części polskich polityków, którzy obawiali się negatywnych skutków dla środowiska. Niemcy mieli inne priorytety w kwestii transportu wodnego. Zwiększenie żeglowności Odry mogłoby negatywnie wpłynąć na inne alternatywne szlaki transportowe, które nasi zachodni są-

W okresie II wojny światowej transport rzeczny na Odrze był intensywnie wykorzystywany przez Niemców, ale pod koniec wojny infrastruktura uległa zniszczeniu

Poprzedni rząd deklarował, że jednym z celów jest zapewnienie odpowiedniego poziomu wody w rzece, co miało również poprawić jej żeglowność

siedzi uważają za bardziej korzystne dla siebie. Dodatkowo, niektóre z inicjatyw napotkały na przeszkody prawne i administracyjne, a po zmianie władzy w 2023 roku, nowy rząd zaczął modyfikować priorytety, skupiając się bardziej na renaturyzacji niż na dalszym rozwijaniu żeglowności.

Symptomatyczne jest, że m.in. Unia Europejska zapewniła finansowanie inicjatyw mających na celu zachowanie siedlisk przyrodniczych, takich jak rzeka Odra, a więc wsparcie niedorozwoju gospodarczego. W jej „ochronę" przed rozwojem zaangażowały się także EuroNatur – międzynarodowa fundacja ochrony przyrody, EKO-UNIA – polska organizacja pozarządowa zajmująca się ochroną środowiska, która jest liderem w działaniach na rzecz naturalnego stanu Odry, często otrzymująca wsparcie zarówno ze źródeł krajowych, jak i międzynarodowych. Dołączyły do nich fundacja Greenmind, Koalicja Ratujmy Rzeki i WWF Polska.

Unia Europejska zapewniła finansowanie inicjatyw mających na celu zachowanie siedlisk przyrodniczych, takich jak rzeka Odra, a więc niedorozwój gospodarczy

Gdyby inwestycje na Odrze nie uderzyły w ścianę, rzeka mogłaby się połączyć z Renem i Dunajem w sieć transportu wodnego poprzez odpowiednie kanały i systemy nawigacyjne, tworząc tym samym korytarze transportowe, co umożliwiłoby przewóz towarów z Morza Bałtyckiego do Morza Północnego. Wśród trudności, które napotkała realizacja projektu, można wymienić (obok oporu Niemiec i aktywistów) bardzo wysokie koszty budowy, trudności natury geograficznej, ponieważ budowa kanału wymagałaby przezwyciężenia różnic w wysokości terenu, co jest wyzwaniem inżynieryjnym oraz brak jednoznacznego poparcia politycznego – projekt wiązałby się z koordynacją między kilkoma krajami, co może stanowić przeszkodę w realizacji.

Czeski minister transportu określił projekt jako „megalomański" i zbyt kosztowny

Porzucenie trzecie

Był też świetny pomysł, głównie czeski, połączenia rzek Dunaju, Odry i Łaby, który sięga nawet czasów średniowiecza, chociaż pierwsze poważne plany pojawiły się dopiero w XVII wieku. Czesi chcieli mieć dostęp do Bałtyku. W planach w okresie międzywojennym i podczas II wojny Kanał Dunaj-Odra-Łaba (DOL) miał mieć ok. 550 km i przebiegać przez Polskę, Czechy oraz Austrię. Na początku XX wieku, żeby uniezależnić czeski transport od austriackich kolei, zdecydowano o skanalizowaniu rzek i utworzeniu połączenia między Odrą, Dunajem i Łabą. Plany przerwała I wojna światowa. W 1939 roku otwarto Kanał Gliwicki, który miał dać początek drodze Odra-Dunaj. Nie dał. W latach 90. XX wieku Polska, Czechy, Słowacja i Austria zaczęły prowadzić rozmowy na temat jego realizacji. Wczesne lata XXI wieku przyniosły dalsze studia wykonalności i analizy ekonomiczne. Projekt był postrzegany jako sposób na poprawę połączeń wodnych w Europie Środkowej.

Po 2010 roku projekt był jednym z priorytetów transportowych Grupy Wyszehradzkiej. Ministrowie transportu Polski, Czech, Słowacji i Węgier potwierdzili priorytetowość projektu, a nacisk kładziono głównie na odcinek Dunaj-Odra. Podpisali oni nawet memorandum w tej sprawie. Koszt całości przedsięwzięcia szacowano na ponad 21 mld euro, w tym połączenie Odry z Łabą miało kosztować ponad 11 mld. Jednak w lutym 2023 roku czeski rząd pod podjął decyzję o porzuceniu planów realizacji kanału. Czeski minister transportu określił projekt jako „megalomański" i zbyt kosztowny. I tym razem istotny, jeżeli nie decydujący głos miały zielone NGO-sy i Niemcy. Koniec.

TM

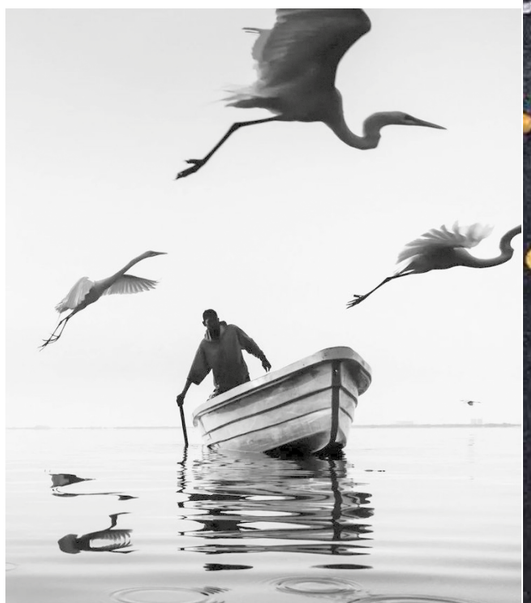

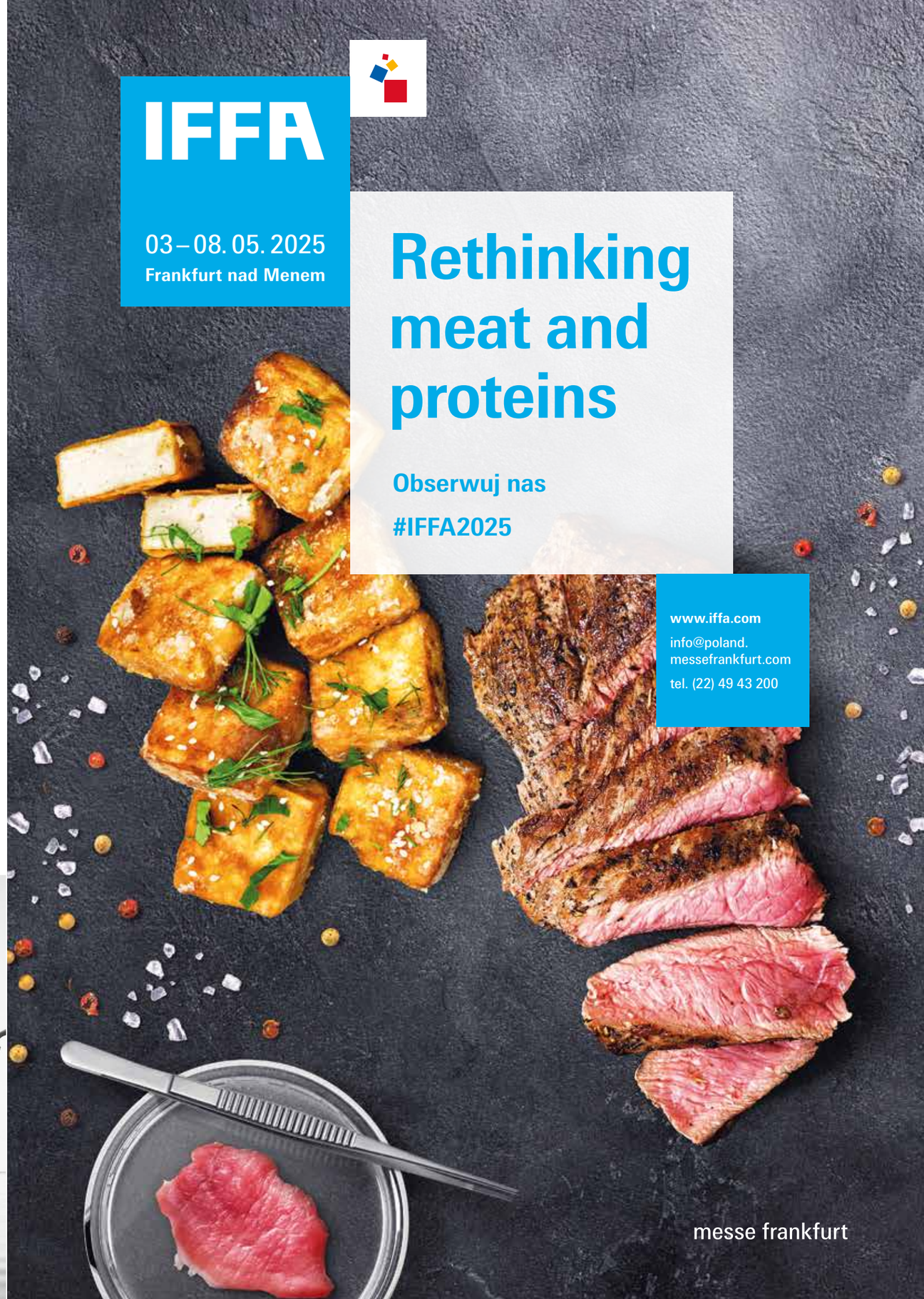

Nowy – stary deal zwany kompasem

„Kompas Konkurencyjności” to strategiczny plan przedstawiony przez Komisję Europejską 29 stycznia 2025 roku, mający na celu wzmocnienie konkurencyjności gospodarczej UE w nadchodzących latach. Plan opiera się na trzech głównych filarach.

Pierwszym z nich są innowacje, gdzie deklarowanym celem jest zniwelowanie luki innowacyjnej poprzez wspieranie nowoczesnych technologii, takich jak sztuczna inteligencja, biotechnologia czy technologie kwantowe. Planowane są inicjatywy, takie jak „gigafabryki sztucznej inteligencji” oraz strategia wspierająca rozwój startupów i przedsiębiorstw typu scale-up. **Drugim** filarem Kompasu jest dekarbonizacja. Ta ma zrównoważać cele klimatyczne z konkurencyjnością przemysłu. Tak zwany Czysty Ład Przemysłowy (Clean Industrial Deal) promuje czyste technologie, redukuje emisje w energochłonnych sektorach i stabilizuje ceny energii. Jak się dowiadujemy, UE dąży do utrzymania wiodącej pozycji w zakresie ekologicznych innowacji, zapewniając jednocześnie odporność gospodarczą, zmniejszając zależność od zewnętrznych źródeł energii i wspierając przedsiębiorstwa w przejściu na gospodarkę niskoemisyjną. **Trzecim** filarem Kompasu jest bezpieczeństwo. Strategia ta zakłada zmniejszanie zależności UE od zewnętrznych dostawców surowców i kluczowych technologii. Obejmuje dywersyfikację łańcuchów dostaw, wzmocnienie produkcji krajowej i wspieranie partnerstw strategicznych w celu zapewnienia odporności gospodarczej i przemysłowej. Ponadto UE planuje priorytetowo traktować europejskie firmy w kluczowych projektach zamówień publicznych w celu zwiększenia suwerenności technologicznej i bezpieczeństwa przemysłowego. Dodatkowo, plan uwzględnia pięć czynników horyzontalnych wspierających konkurencyjność: uproszczenie regulacji, koordynację polityk na poziomie unijnym i krajowym, usuwanie barier na jednolitym rynku, finansowanie priorytetów oraz promowanie umiejętności i wysokiej jakości miejsc pracy. Poświęćmy nieco miejsca na przeanalizowanie filarów.

Innowacje

UE pozostaje w tyle za Stanami Zjednoczonymi i Chinami pod względem prywatnych inwestycji kapitału wysokiego ryzyka. Europejskie startupy często mają trudności ze skalowaniem działalności ze względu na niższą tolerancję ryzyka i rozdrobnione rynki finansowe. Chociaż strategia obiecuje uproszczenie przepisów, istniejące w UE surowe normy dotyczące ochrony danych (np. RODO) i etyki sztucznej inteligencji stwarzają przeszkody, z którymi nie borykają się firmy amerykańskie i chińskie.

Najlepsi europejscy naukowcy i przedsiębiorcy często przenoszą się do Stanów Zjednoczonych, gdzie możliwości finansowania i warunki rynkowe są bardziej korzystne.

Dlatego prawdopodobieństwo sukcesu jest częściowe, bo chociaż inwestycje publiczne mogą stymulować innowacje, bez usunięcia barier regulacyjnych i finansowych Europa może pozostać w tyle w kluczowych sektorach.

Dekarbonizacja, ambicje, opłacalność

Clean Industrial Deal dąży do zrównoważenia celów klimatycznych z konkurencyjnością przemysłu poprzez promowanie czystych technologii, redukcję emisji i stabilizację cen energii. Istnieje jednak kilka zagrożeń, które mogą utrudnić osiągnięcie tego celu. Nie jest żadną tajemnicą, że zżerają nas wysokie koszty energii. Transformacja energetyczna w Europie opiera się na odnawialnych źródłach energii, jednak wysokie ceny energii już sprawiły, że przemysł UE stał się mniej konkurencyjny w porównaniu z amerykańskimi i chińskimi odpowiednikami, którzy korzystają z tańszych paliw kopalnych i dotacji państwowych. Nadto stale zmieniająca się polityka klimatyczna UE powoduje niepewność dla przedsiębiorstw, zniechęcając do długoterminowych inwestycji.

Kluczowa jest zależność od krytycznych surowców. Przejście na zielone technologie zwiększa zależność od pierwiastków ziem rzadkich i innych krytycznych materiałów – z których wiele jest kontrolowanych przez rywali geopolitycznych, takich jak Chiny. Te kontrolują około 60-70% światowej produkcji metali ziem rzadkich,

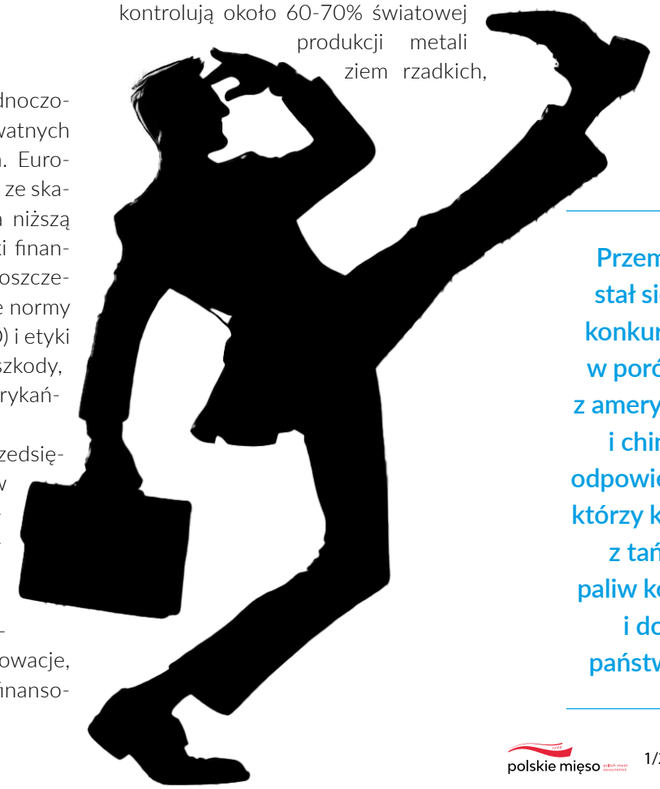

Strategia obiecuje uproszczenie przepisów, ale istniejące w UE surowe normy dotyczące ochrony danych (np. RODO) i etyki sztucznej inteligencji stwarzają przeszkody

Przemysł UE stał się mniej konkurencyjny w porównaniu z amerykańskimi i chińskimi odpowiednikami, którzy korzystają z tańszych paliw kopalnych i dotacji państwowych

a ich kontrola nad przetwarzaniem jest nawet bardziej dominująca. Europa może flirtować z Australią, Kanadą, a nawet Grenlandią, ale te alternatywy są małe, słabo rozwinięte i drogie w skalowaniu. Większość „nowych" dostawców nadal wysyła swoje surowe rudy do Chin w celu przetworzenia, ponieważ Europa nie ma odpowiednich obiektów. To jest miała, ale się ich pozbyła, bo nie wyglądały dość zielono. Chociaż, a w zasadzie dlatego, że UE chce być liderem w polityce klimatycznej, jej podejście grozi utratą konkurencyjności europejskiego przemysłu, chyba, że koszty energii zostaną znacznie obniżone.

Protekcjonistyczna polityka mająca na celu priorytetowe traktowanie firm z UE może sprowokować działania odwetowe ze strony partnerów handlowych

Bezpieczeństwo: Zmniejszenie zależności, ale jakim kosztem?

Kompas Konkurencyjności kładzie nacisk na zmniejszenie zależności Europy od zewnętrznych dostawców surowców i kluczowych technologii poprzez dywersyfikację łańcuchów dostaw i priorytetowe traktowanie europejskich przedsiębiorstw w zamówieniach publicznych. Europejskie firmy borykają się z wyższymi kosztami produkcji i przeszkodami biurokratycznymi, co sprawia, że reshoring będzie trudny i kosztowny, a zależność UE od Chin w zakresie kluczowych minerałów i USA w zakresie technologii obronnych sprawia, że pełna niezależność jest mało prawdopodobna w perspektywie krótkoterminowej.

Zależność UE od Chin w zakresie kluczowych minerałów i USA w zakresie technologii obronnych sprawia, że pełna niezależność jest mało prawdopodobna

Protekcjonistyczna polityka mająca na celu priorytetowe traktowanie firm z UE może sprowokować działania odwetowe ze strony partnerów handlowych, wpływając na eksport i wzrost gospodarczy.

Podsumowując, Kompas Konkurencyjności 2025, choć ambitnie ukierunkowany na ożywienie dynamiki gospodarczej Unii Europejskiej, wydaje się być spętany własnym biurokratycznym ciężarem. Inicjatywa ta, mająca na celu usprawnienie i zwiększenie konkurencyjności UE, wprowadza dalszą złożoność poprzez szereg nowych dyrektyw, aktów prawnych i strategii. Sama ilość proponowanych przepisów, od Clean Industrial Deal po Circular Economy Act, sugeruje nie uproszczenie, ale dodanie do i tak już gęstego środowiska regulacyjnego, w którym muszą poruszać się firmy. Ten biurokratyczny nadmiar jest widoczny w podejściu planu do zmniejszenia obciążeń administracyjnych. Obiecuje zmniejszenie o 25% obowiązków sprawozdawczych, ale jednocześnie wprowadza nowe narzędzia i ramy, takie jak Narzędzie Koordynacji Konkurencyjności czy ESG (Stany się z niego powoli wycofują). Każda taka nowa inicjatywa wymaga własnego zestawu środków zgodności i nadzoru, potencjalnie prowadząc do zamieszania i nieefektywności, a nie jasności i szybkości.

Prawdopodobieństwo sukcesu jest zatem umiarkowane. Kluczowym ryzykiem pozostaje opłacalność ekonomiczna zielonej transformacji. Decydenci polityczni muszą zapewnić, że konkurencyjność nie zostanie poświęcona w dążeniu do ambitnych, ale niezrównoważonych gospodarczo celów.

TM

polskie mięso polish meat association 1994

ANKIETA CZYTELNIKA

Proszę o wypełnienie anonimowej ankiety, która umożliwi nam udoskonalenie jakości *Polskiego Mięsa* zgodnie z Państwa oczekiwaniami.

1. Jaką grupę odbiorców Pani/Pan reprezentuje (niepotrzebne skreślić)

☐ instytucja ☐ przetwórca ☐ organizacja branżowa ☐ rolnik-hodowca

2. Jakie ma Pana/Pani ogólne wrażenie z lektury Polskiego Mięsa w skali 1 do 5, gdzie 5 jest najwyższą oceną

1 2 3 4 5

3. Jak by Pan/Pani opisał/a siebie jako czytelnika „publikacji"? (podkreślić właściwą odpowiedź)

100%	70%	40%	10%	0%
czytam większość artykułów	czytam tylko niektóre artykuły	czytam tylko wybrane artykuły w niektórych wydaniach	rzadko czytam	nie czytam

4. Ma Pan/Pani pomysły jak podnieść poziom (poprawić, udoskonalić, dopełnić, edytować) gazety?

.....
.....
.....

5. Jaką tematykę należy rozwinąć lub jakiej tematyki Pani/Pani brakuje

.....
.....
.....

INSTRUKCJA

Ankietę, po wypełnieniu i wycięciu wzdłuż zaznaczonej linii, proszę przesłać opcjonalnie:
1. Pocztą tradycyjną na adres Związek Polskie Mięso, ul. Chałubińskiego 8, 00-613 Warszawa
2. Wysłać skan ankiety na adres e-mailowy biuro@polskie-mieso.pl
3. Zdjęcie ankiety w formie MMS pod nrem telefonu +48 572 646 091

Mięso jest ważne dla Polaków

Prognoza nadchodzącego upadku branży mięsnej jest nieprawdziwa, a potwierdziły to badania konsumenckie, które przeprowadził Związek Polskie Mięso – powiedział Jacek Strzelecki, jego prezes.

Pomimo, że badania i analizy o branży mięsnej są przygotowywane przez banki działające w Polsce (obsługujące sektor rolny i przetwórstwo rolno-spożywcze), a także podmioty spoza samej branży, wciąż brakuje rzetelnej i obiektywnej wiedzy na temat stosunku konsumentów do mięsa oraz hodowli zwierząt gospodarskich. Właśnie dlatego Związek POLSKIE MIĘSO stał się inicjatorem przeprowadzenia sfinansowanych przez Fundusz Promocji Mięsa Wieprzowego badań ilościowo-jakościowych, które pozwoliły na pozyskanie aktualnych danych i poznanie perspektywy konsumentów dotyczącej mięsa.

Jak wyjaśnił Jacek Strzelecki, prezes Związku POLSKIE MIĘSO, dane uzyskane podczas ankiet badawczych umożliwiły ustalanie słabych i mocnych stron branży mięsnej, będą stanowiły wsparcie przy planowaniu hodowli zwierząt dla rolników oraz przetwórców, doprowadzą do skutecznych zmiany w ofercie mięsnej, a także określą wyzwania oraz nowe trendy konsumenckie.

Mięso nieodłącznym elementem diety Polaków

Podczas badania pytano między innymi o to, jakie miejsce zajmuje mięso w codziennej diecie Polaków, czy stanowi stały element, czy jest intencjonalnie ograniczane jego spożycie lub zapadła decyzja o zupełnej rezygnacji z konsumpcji białka zwierzęcego. Ponad 57% konsumentów zadeklarowało, że najlepiej ich stosunek do spożywania mięsa opisuje twierdzenie: „Jem mięso jako stały element mojej diety". Ten wariant wybrała większość osób badanych w przedziale wiekowym od 18 do 49 roku życia. 39% respondentów wybrało odpowiedź: „Jem mięso, ale staram się ograniczać jego spożycie". A tylko 4% spośród badanych osób zadeklarowało: „Wcale nie jem mięsa" i dotyczy to wszystkich przedziałów wiekowych. W związku z tym można stwierdzić, że mięso stanowi nieodłączny element diety Polek i Polaków.

Według uczestników badań jakościowych, decyzja o ograniczaniu mięsa coraz częściej wynika ze względów zdrowotnych. Dieta bezmięsna jest postrzegana jako lżejsza, jednak równie korzystna może być zmiana sposobu przygotowania mięsa – zastąpienie tłustych, smażonych potraw wariantami gotowanymi na parze lub duszonymi. W większości osoby powyżej 60 roku życia uzasadniają swoją motywację do ograniczenia spożycia mięsa względami zdrowotnymi.

Jaki rodzaj mięsa jest najpopularniejszy pośród konsumentów?

Zapytano także respondentów, jakiego rodzaju mięso jedzą najczęściej. Największą popularnością, cieszy się drób, który został wskazany przez 91% społeczeństwa i to właśnie on króluje na polskich stołach. Pośród jego zalet zostały wymienione łatwość w przyrządzaniu, dostępność i wszechstronność potraw, które można stworzyć.

Na drugim miejscu uplasowała się wieprzowina, wskazana przez 78% badanych, która kojarzy się z tradycją i typowym polskim obiadem.

Wołowina natomiast – z wynikiem 53% – uchodzi za mięso dla smakoszy, wybierane raczej na wyjątkowe okazje i trudne w przygotowaniu.

Co ciekawe, to mężczyźni są bardziej otwarci na różne rodzaje białka zwierzęcego i częściej deklarują pojawianie się w ich diecie mięs takich jak: cielęcina, baranina czy dziczyzna.

Zachowania konsumenckie dotyczące zakupu mięsa

Podczas badania poddane analizie zostały także zachowania konsumenckie odnośnie zakupu mięsa, częstotliwości nabywania i wybieranych miejsc pozyskiwania towaru. Okazuje się, że aż 83% Polaków kupuje mięso co najmniej raz w tygodniu, a 52% kupuje je przynajmniej kilka razy w tygodniu.

Jeśli chodzi o miejsca zakupu, to wybór zależy od rodzaju nabywanego mięsa. Drób Polacy zazwyczaj kupują w supermarketach, natomiast wołowinę i mięso mielone w sklepach specjalistycznych i osiedlowych, które cieszą się większym zaufaniem konsumentów. Na wybór miejsca zakupu mięsa wpływają także wygoda, codzienne obowiązki oraz skala koniecznych do zrobienia zakupów – supermarkety są przeważnie wybierane przy dużych zakupach, a lokalne sklepy przy tych mniejszych.

Triada zakupowa, czyli czym kierują się Polacy przy zakupie mięsa

– Kluczowe z punktu widzenia branży mięsnej pytanie dotyczyło czym kieruje się osoba badana przy dokonywaniu zakupu. W wymienionych motywacjach możemy wyróżnić triadę zakupową – cena, jakość (świeżość, wygląd) i termin przydatności, które są kluczowe przy wyborze produktów. Na ostatnim miejscu z wynikiem około 30% zostały wskazane promocje i co dość zaskakujące, skład produktu (brak dodatków, konserwantów) – skomentował Jacek Strzelecki, prezes Związku POLSKIE MIĘSO.

Ciekawym zagadnieniem jest weryfikacja certyfikatów jakości lub ekologicznych, kraju pochodzenia czy informacji o producencie, której konsumenci dokonują przy zakupie zdecydowanie częściej względem rzadziej spożywanych rodzajów mięsa, takich jak dziczyzna, cielęcina, baranina i jagnięcina, a nie podczas codziennych zakupów. Jeden z respondentów otwarcie przyznał: „Szczerze mówiąc, nie sprawdzałem nigdy [pochodzenia mięsa], nie wiem, czy to się da sprawdzić."

Które z poniższych stwierdzeń najlepiej opisuje Pana/i stosunek do spożywania mięsa?

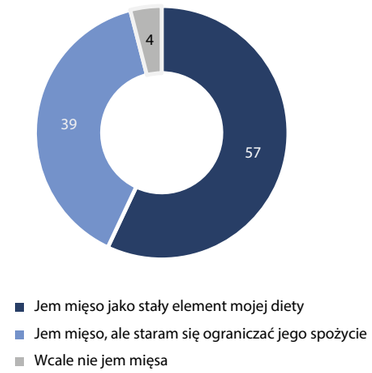

Opinie o zdrowotności mięsa

Kolejnym zagadnieniem w badaniach jakościowych było pozyskanie opinii dotyczącej zdrowotności mięsa i jego wpływu na organizm. 72% spośród osób badanych uznało, że wpływ mięsa w diecie człowieka ma charakter pozytywny – dostarcza niezbędnych składników odżywczych dla zdrowego funkcjonowania organizmu. Jednoznacznie negatywny wpływ

Jakiego rodzaju mięsa Pan/i jada?

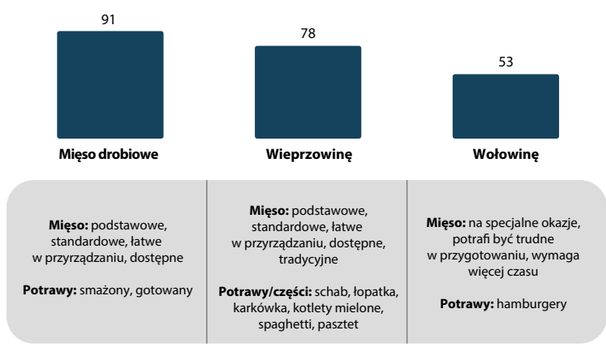

Jak często kupuje Pan/i mięso, wyroby mięsne dla siebie/swojego gospodarstwa domowego?

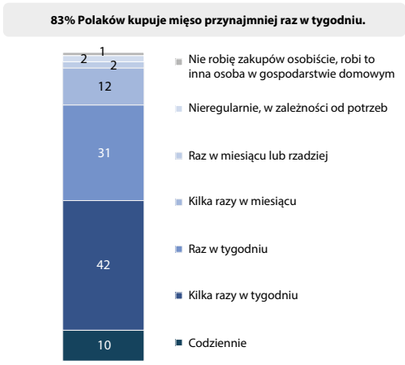

Jakie ma Pan/i skojarzenia słysząc o roślinnych zamiennikach mięsa?

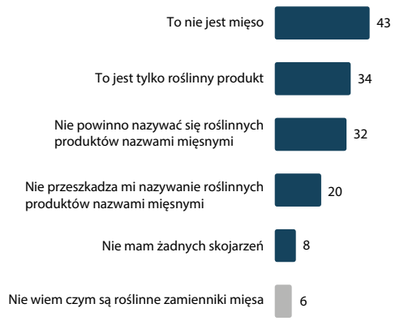

uznało 3% badanych. Z wypowiedzi respondentów wynika, że także wegetarianie doceniają wartości odżywcze mięsa, chociaż jednocześnie podkreślają, że przetworzone i smażone może szkodzić zdrowiu. Dla młodych osób zasadność twierdzenia, że mięso jest zdrowe wymaga dodatkowych uzasadnień, chociaż uznają jego rolę jako najlepiej przyswajalnego białka.

Roślinne zamienniki mięsa – ciekawostka, ale nie alternatywa

Ciekawe są odpowiedzi na pytanie o skojarzenia dotyczące roślinnych zamienników mięsa, co stanowi wciąż gorący temat branżowy. 43% osób uznało, że zamienniki nie są mięsem, a 32% uważa, że nie powinno się wobec nich stosować nazw produktów mięsnych. 20% osób nie przeszkadza stosowanie w takich sposób nazw. Dla respondentów spożywających zamienniki roślinne, stanowią one ciekawostkę kulinarną, której warto wypróbować, ale nie mogą stanowić pełnoprawnej alternatywy dla mięsa. Badani uzasadniają, że zamienniki nie spełniają oczekiwań ze względu na nieatrakcyjny smak oraz braku uczucia sytości po spożyciu. Najbardziej doceniają tego typu produkty młodzi dorośli, który wplatają je do swojej codziennej diety, spożywając także równolegle mięso.

Z kolei wegetarianie zaznaczają, że nie wszystkie roślinne zamienniki trafiają w ich gust ze względu na to, że niektóre z produktów strukturą za bardzo przypominają mięso, co stanowiło jedną z przesłanek do zmiany diety na bezmięsną.

– Respondenci badań jakościowych podkreślali, że produkty roślinne powinny być wyraźnie oddzielone od mięsnych na sklepowych półkach, aby uniknąć ryzyka pomyłek. Jednocześnie ich nazewnictwo budzi kontrowersje – konsumenci uważają, że używanie mięsnych nazw, takich jak „kabanosy" czy „schab", jest mylące i nie powinno być stosowane, ponieważ te produkty nie mają nic wspólnego z mięsem – co jest zbieżne ze stanowiskiem branży mięsnej i stanowi ważny głos w trwającej dyskusji w przestrzeni medialnej oraz publicznej – zauważył Jacek Strzelecki, prezes Związku POLSKIE MIĘSO. Tę kwestię podsumował również jeden z respondentów: „Nie nazywajmy kotletem schabowym kotleta, który nie ma nic wspólnego ze schabem. A zdarzyło mi się widzieć coś takiego w sklepie. Kotlet schabowy z soi. No to nie jest kotlet schabowy. Kotlet schabowy jest ze schabu."

– Reasumując mięso odgrywa ważną część w diecie Polaków. Jest określane przez respondentów badania jako budulec oraz integralny element natury. Jedynie 4% polskiego społeczeństwa przyznaje, że wcale nie je mięsa, a ponad połowa uznaje je za podstawę swojej diety (57%). Dogłębne przeanalizowanie preferencji i zachowań konsumentów w Polsce dotyczących mięsa stanowi dla nas doskonałe źródło wiedzy, które planujemy aktualizować za sprawą corocznych badań ilościowo-jakościowych, by wciąż określać i wyznaczać nowe mięsne trendy – podsumował Jacek Strzelecki prezes Związku POLSKIE MIĘSO.

TM

Zmiany WPR po 2028 roku

Trwają istotne dyskusje i propozycje dotyczące przyszłej struktury i finansowania WPR (Wspólna Polityka Rolna) w latach 2028-2034. Komisja Europejska zasugerowała kompleksowy przegląd budżetu UE, który może mieć wpływ na WPR.

Jedna z propozycji zakłada konsolidację istniejących programów, w tym WPR, w jeden duży fundusz europejski. Takie podejście ma na celu zapewnienie państwom członkowskim większej elastyczności w przydzielaniu zasobów w oparciu o priorytety krajowe, potencjalnie wpływając na tradycyjne struktury finansowania rolnictwa.

W odpowiedzi na te propozycje ministrowie rolnictwa UE wyrazili obawy dotyczące utrzymania odrębnego charakteru WPR. W październiku 2024 roku wszystkie z wyjątkiem jednego z 27 państw członkowskich podkreśliły strategiczne znaczenie WPR i opowiedziały się za jej kontynuacją jako niezależnej polityki. Podkreślili konieczność zachowania specjalnego budżetu rolnego w celu zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego i wsparcia źródeł utrzymania rolników.

Ponadto trwają dyskusje na temat reformy mechanizmów finansowania WPR. Niektóre zainteresowane strony zaleciły stopniowe wycofywanie płatności obszarowych i przekierowanie funduszy na wynagradzanie rolników za dostarczanie dóbr publicznych, takich jak usługi środowiskowe. Zmiana ta ma na celu ściślejsze dostosowanie WPR do celów społecznych, w tym neutralności klimatycznej i ochrony różnorodności biologicznej.

Chociaż oczekuje się, że WPR będzie kontynuowana po 2028 roku, jej struktura i mechanizmy finansowania prawdopodobnie ulegną znaczącym zmianom. Reformy te mają sprawić, że polityka rolna UE będzie lepiej reagować na współczesne wyzwania i priorytety.

Trwające debaty na temat przyszłości WPR wprowadzają pewien stopień niepewności przy długoterminowych planach inwestycyjnych. Istotne jest, aby polscy rolnicy byli na bieżąco informowani o tych wydarzeniach i współpracowali z decydentami politycznymi, aby zapewnić, że ich interesy zostaną uwzględnione w zmieniających się ramach WPR.

Trwające debaty na temat przyszłości WPR wprowadzają pewien stopień niepewności przy długoterminowych planach inwestycyjnych

Wpływ na produkcję zwierzęcą

UE prawdopodobnie zwiększy także ograniczenia dotyczące emisji gazów cieplarnianych (GHG) przez zwierzęta gospodarskie, zwłaszcza metanu pochodzącego od bydła i zarządzania obornikiem.

Hodowcy mogą być zatem zmuszeni do przyjęcia nowych technologii (np. dodatków paszowych redukujących metan, ulepszonego przechowywania obornika) w celu zapewnienia zgodności z przepisami.

Nacisk UE na zmniejszenie zanieczyszczenia azotem może prowadzić do bardziej rygorystycznych limitów nawozów i rozprowadzania gnojowicy, wpływając na produkcję roślin paszowych. UE rozważa nowe przepisy dotyczące dobrostanu zwierząt, w tym zakaz stosowania klatek dla kur niosek i klatek porodowych dla macior, większa przestrzeń i dostęp do świeżego powietrza i bardziej rygorystyczne przepisy dotyczące transportu, które mogą ograniczyć transport żywych zwierząt na duże odległości. UE alokuje więcej środków na promocję białek roślinnych i alternatywnych w ramach swoich celów klimatycznych i zrównoważonego rozwoju. Może to negatywnie wpłynąć na popyt na tradycyjne produkty pochodzenia zwierzęcego, w szczególności wołowinę i nabiał, wraz ze zmianą preferencji konsumentów. Co więcej, finansowanie WPR może być przekierowywane na działania na rzecz zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska, a intensywne hodowle zwierząt mogą otrzymywać mniejsze bezpośrednie wsparcie finansowe.

TM

Prezydent Trump trzyma Europę w niepewności

Donald Trump od dnia zaprzysiężenia podejmuje radykalne, błyskawiczne decyzje, które trzymają świat w napięciu. Niektórzy nazywają to chaosem, inni „dyplomacją w rytmie Trumpa". Niezależnie od tego, czy nakłada cła, czy też zmienia globalną politykę, prezydent USA ma styl nieprzewidywalny.

Fot. AI

Donald Trump ze swoją bezkompromisową polityką i ostrymi decyzjami potrafi skonfundować europejskie elity polityczne – już to poprzez nakładanie ceł uderzających w europejską gospodarkę, naciski na zwiększenie wydatków na obronność, czy wspieranie ruchów eurosceptycznych. Dla niektórych jest to brutalna rzeczywistość geopolityczna, dla innych – widowisko pełne zwrotów akcji.

Gra na rozbicie

Po objęciu urzędu 47. prezydent Stanów Zjednoczonych wdrożył kilka polityk, które mogą potencjalnie osłabić konkurencyjność Europy. Wprowadził 10% cła na wszystkie towary importowane do Stanów Zjednoczonych, w tym na stal i aluminium, w celu zmniejszenia deficytu handlowego. Polityka ta ma bezpośredni wpływ na europejskich eksporterów, czyniąc ich towary droższymi i mniej konkurencyjnymi na rynku amerykańskim. Administracja amerykańska zagroziła nałożeniem dodatkowych ceł na europejskie samochody i inne produkty. Pewną nowością jest strategia, polegająca na dążeniu do zawierania umów handlowych z poszczególnymi państwami członkowskimi UE, zamiast podejmowania negocjacji z Unią jako całością. Takie podejście może osłabiać jednolity rynek europejski i prowadzić do wewnętrznych napięć. Gra na rozbicie? Donald Trump z pewnością rozgrywa z Unią Europejską geopolityczną partię szachów o wysoką stawkę, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Jego strategia? Utrzymywać Europę w niepewności, naciskać na zwiększenie wydatków na obronę i wstrząsać starymi sojuszami. Działania te, skupiające się na protekcjonizmie, osłabianiu sojuszy oraz wspieraniu podziałów w Europie, mogą znacząco wpłynąć na konkurencyjność gospodarki europejskiej, zwiększać koszty handlu i prowadzić do niepewności politycznej.

Handel mięsem

Ameryka Trumpa i Europa od lat ścierają się w kwestii handlu mięsem. Podczas poprzedniej kadencji prezydent naciskał na większy dostęp amerykańskiej wołowiny na rynek europejski, krytykując przepisy UE, które ograniczały handel amerykańskim mięsem ze względu na stosowanie hormonów w jego produkcji z jednej strony i na surowe normy żywnościowe na starym kontynencie z drugiej. W 2019 roku administracja Donalda Trumpa zawarła umowę zezwalającą na eksport większej ilości amerykańskiej wołowiny wolnej od hormonów do Europy, nazywając to „zwycięstwem amerykańskich rolników". Jednocześnie cła nałożone na europejskie produkty rolne, takie jak francuski ser i włoskie mięso, wywołały napięcia dwustronne i spowodowały nerwowość producentów z UE. W obecnej kadencji branża mięsna może doświadczyć bardziej agresywnych umów handlowych, mniej ograniczeń w eksporcie mięsa z USA i więcej sporów przy globalnym stole.

Europejskie firmy mogą rozważać zakładanie zakładów produkcyjnych w USA w celu obejścia barier handlowych

Jego strategia? Utrzymywać Europę w niepewności, naciskać na zwiększenie wydatków na obronę i wstrząsać starymi sojuszami

Trump poszukuje bardziej niezależnej myślowo Europy o zmniejszonych wpływach gospodarczych i handlowych

Cały europejski przemysł spożywczy i napojów stoi w obliczu potencjalnych wyzwań związanych z proponowanymi amerykańskimi taryfami celnymi. Food Navigator pisze, że w 2023 roku Europa wyeksportowała do USA produkty spożywcze i napoje o wartości około 27 mld euro, w tym piwo, wina, napoje spirytusowe, sery i czekoladę. Nałożenie ceł może sprawić, że produkty te staną się mniej konkurencyjne na rynku amerykańskim, co skłoni europejskie firmy do rozważenia strategii, takich jak zakładanie zakładów produkcyjnych w USA w celu obejścia barier handlowych.

Konkurencyjność Europy według jej elit

Warto zadać sobie zatem pytanie, czy rząd Donalda Trumpa na poważnie podważy konkurencyjność Europy. Poczytajmy opinie elit europejskich. Reuters cytuje Joachima Nagela, prezesa niemieckiego Bundesbanku, który podkreślił podatność Niemiec na amerykańskie cła, ostrzegając, że takie środki mogą zahamować wzrost na lata i zaostrzyć istniejące wyzwania gospodarcze kraju. Brytyjski The Guardian zacytował Keira Starmera, premiera Wielkiej Brytanii, wyraził obawy, że zmiany w polityce zagranicznej USA mogą zdestabilizować europejskie bezpieczeństwo i interesy gospodarcze.

Emmanuel Macron stwierdził, czytamy w The Guardian, że UE „stanie w swojej obronie, jeśli jej interesy zostaną zaatakowane", podkreślając zaangażowanie bloku w ochronę swoich sektorów gospodarki, w tym rolnictwa, przed negatywnymi skutkami polityki handlowej USA.

Ponad 80% ekspertów w Europie Zachodniej przewiduje negatywny wpływ polityki prezydenta Trumpa na wzrost gospodarczy

Financial Times cytuje Christine Lagarde, prezes Europejskiego Banku Centralnego, która mówi, że aby uniknąć szkodliwej wojny handlowej, UE powinna rozważyć zwiększenie importu amerykańskich produktów, takich jak skroplony gaz ziemny i sprzęt obronny. Strategia ta ma na celu złagodzenie potencjalnych ceł na towary europejskie, w tym te z sektora spożywczego, a tym samym zachowanie konkurencyjności europejskiego rolnictwa.

Według Politico Marc Ferracci, francuski minister przemysłu, opowiedział się za zdecydowaną reakcją na potencjalne amerykańskie cła. Podkreślił, że reakcja UE powinna być „kąśliwa", koncentrując się na produktach istotnych dla gospodarki USA, aby skutecznie przeciwdziałać środkom, które mogą zaszkodzić europejskim branżom, w tym sektorowi żywności i napojów.

Z amerykańskiej perspektywy

Kenneth Rogoff, wybitny amerykański ekonomista, w Project Syndicate (największy światowy syndykat tytułów prasowych) opisał powrót prezydenta Trumpa na urząd jako znaczące zagrożenie dla bezpieczeństwa, gospodarki i inicjatyw w zakresie czystej energii w Europie. Podkreślił, że Unia Europejska musi pilnie znaleźć sposoby na obniżenie kosztów energii, nawet jeśli będzie to wymagało dostosowania niektórych polityk środowiskowych.

W obecnej kadencji branża mięsna może doświadczyć bardziej agresywnych umów handlowych, mniej ograniczeń w eksporcie mięsa z USA i więcej sporów przy globalnym stole.

Yannis Stivachtis, ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego na uniwersytecie Virginia Tech, zauważył, że prezydent Trump poszukuje bardziej niezależnej myślowo Europy o zmniejszonych wpływach gospodarczych i handlowych, nie takiej, która mogłaby podważyć dominację USA w porządku międzynarodowym.

Ankieta przeprowadzona przez Instytut IFO (Institute for Economic Research) z Monachium wykazała, że ponad 80% ekspertów w Europie Zachodniej przewiduje negatywny wpływ polityki prezydenta Trumpa na wzrost gospodarczy. Natomiast Center for Economic Policy Research (CEPR) z siedzibą w Londynie podkreśliło, że nacjonalizm gospodarczy prezydenta Trumpa, charakteryzujący się deregulacją, taryfami i obniżkami podatków, może mieć głębokie konsekwencje dla globalnego krajobrazu politycznego i gospodarczego, w szczególności wpływając na Unię Europejską.

Polityka USA z pewnością wywoła gospodarcze turbulencje i niepewność. Zrobi to, wycofując się z wielostronnych umów (WHO, porozumienie paryskie), wykorzystując taryfy celne jako narzędzie negocjacyjne, podważając działania na rzecz klimatu i promując deregulację. Europa musi ciężej pracować, aby pozostać konkurencyjną, stawiając czoła globalnym graczom, takim jak USA i Chiny, z bardzo różnymi podejściami do handlu, innowacji i regulacji branżowych.

TM

GOOD LUCK EUROPO

Kurczak – wystarczy być

Rośnie globalny głód mięsa i najwyraźniej kurczak przewodzi stawce. Według prognoz FAO (Food And Agriculture Organization) dotyczących trendów w rolnictwie, w następnej dekadzie produkcja mięsa wzrośnie, a drób wyprzedzi konkurencję. Dlaczego?

Ponieważ kurczak jest tani, wydajny i – spójrzmy prawdzie w oczy – smaczny. To prawdziwy „fast food" w świecie białek, w przeciwieństwie do innych alternatyw. Pomimo niekończących się kampanii marketingowych próbujących przekonać nas, że alternatywy dla mięsa są przyszłością, prognozy FAO jasno pokazują jedną rzecz: przyszłością żywności nie jest jakieś tajemnicze białko wyprodukowane w laboratorium. To kurczak, który nie próbuje być niczym, czym nie jest – po prostu robi swoje w najlepszy możliwy sposób.

FAO prognozuje, że do 2030 roku globalna produkcja mięsa wzrośnie o ponad 15%, przy czym kurczaki będą stanowić znaczną część tego wzrostu. Szacunki FAO odzwierciedlają zarówno rosnące zapotrzebowanie na białko zwierzęce, jak i wydajność systemów hodowli drobiu. Przewiduje się, że globalna populacja osiągnie prawie 9,7 miliarda do 2050 roku. Wraz ze wzrostem urbanizacji, zwłaszcza w krajach rozwijających się, oczekuje się wzrostu popytu na diety bogate w białko. Gdy ludzie przenoszą się do miast, mają tendencję do przyjmowania bardziej zachodnich nawyków żywieniowych, które obejmują wyższe spożycie produktów pochodzenia zwierzęcego, zwłaszcza mięsa.

Azjaci kochają kurczaka

FAO przewiduje, że rozwój gospodarczy, szczególnie w Azji, zwiększy konsumpcję mięsa. Wraz ze wzrostem poziomu dochodów w krajach takich jak Chiny, Indie i kraje Azji Południowo-Wschodniej, ludzie będą mogli pozwolić sobie na mięso, zwłaszcza drób. Kurczak jest postrzegany jako stosunkowo niedrogie i wszechstronne źródło białka w porównaniu do innych mięs, takich jak wołowina czy jagnięcina. I nic dziwnego. Przygotowanie kurczaka nie wymaga doktoratu i oszczędza czas.

Kurczak ma wyraźną przewagę nad innymi mięsami pod względem opłacalności. Hodowla drobiu wymaga mniej ziemi, wody i paszy do produkcji w porównaniu do wołowiny, co czyni ją bardziej opłacalną ekonomicznie. Dodatkowo, kurczak ma krótszy cykl wzrostu, co dodatkowo obniża koszty produkcji. Ta wydajność produkcji jest istotnym czynnikiem wpływającym na jej dominację.

Przyszłością żywności nie jest jakieś tajemnicze białko wyprodukowane w laboratorium. To kurczak, który nie próbuje być niczym, czym nie jest

Trendy w produkcji kurczaków

Kraje Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej doświadczają największego wzrostu konsumpcji drobiu. W wielu przypadkach kurczak jest preferowany, ponieważ jest nie tylko przystępny cenowo, ale także kulturowo dostosowany do różnych kuchni. Kurczak to król uniwersalności, idealnie dopasowujący się do każdej kuchni. Inne mięsa? Zbyt wymagające, zbyt ciężkie, zbyt zajmujące.

Kurczak to król uniwersalności, idealnie dopasowujący się do każdej kuchni. Inne mięsa? Zbyt wymagające, zbyt ciężkie, zbyt zajmujące

Globalny łańcuch dostaw

Pandemia COVID-19 uwypukliła słabości globalnych łańcuchów dostaw, w szczególności w przemyśle mięsnym. Napięcia geopolityczne, polityka handlowa i zakłócenia w sile roboczej mogą również wpływać na globalną produkcję i handel mięsem.

TM

Drób to jest to!

Globalny przemysł drobiarski to warta wiele miliardów dolarów machina żywiąca miliardy ludzi. Drób stał się najtańszym i najczęściej spożywanym mięsem na świecie, ale bywa również ryzykowny, jeśli chodzi o wpływ na zdrowie publiczne. Wysoka prewalencja Salmonelli w mięsie drobiowym oraz pojawienie się szczepów opornych na antybiotyki są poważnym problemem w globalnych łańcuchach dostaw żywności. Zanieczyszczone produkty mogą prowadzić do ognisk zakażeń w różnych krajach, co podkreśla potrzebę międzynarodowej współpracy w zakresie monitorowania i kontroli jakości produktów spożywczych.

Polska – UK

Pod koniec 2024 roku ujawniono przypadki salmonelli w niektórych przesyłkach polskiego drobiu do Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi na te doniesienia polskie władze weterynaryjne oraz producenci drobiu podjęli zdecydowane kroki w celu poprawy bezpieczeństwa żywności i przywrócenia zaufania do polskiego sektora drobiarskiego. Przede wszystkim zaostrzono kontrole sanitarne zarówno na etapie hodowli, jak i przetwarzania drobiu. Wdrożono bardziej rygorystyczne procedury monitorowania ferm, obejmujące częstsze i dokładniejsze testy na obecność salmonelli oraz innych patogenów. Polska inspekcja weterynaryjna zwiększyła liczbę losowych kontroli w zakładach przetwórczych i magazynach, co pozwoliło na eliminowanie potencjalnie niebezpiecznych partii jeszcze przed wysyłką za granicę. Ponadto producenci drobiu rozpoczęli szeroko zakrojoną współpracę z ekspertami ds. bezpieczeństwa żywności oraz naukowcami w celu opracowania skuteczniejszych metod bioasekuracji. Dzięki tym działaniom w pierwszych miesiącach 2025 roku liczba wykrytych przypadków salmonelli w polskim drobiu przeznaczonym na eksport znacząco spadła.

Stany Zjednoczone i Chiny

Stany Zjednoczone i Chiny również wielokrotnie stawały w obliczu konieczności wycofywania drobiu z powodu skażenia bakteryjnego, często związanego ze złymi warunkami przetwarzania i technikami masowej hodowli.

Globalna bomba zegarowa

Producenci drobiu pompują swoje kurczaki antybiotykami, nie tylko w celu zapobiegania chorobom w przepełnionych gospodarstwach, ale także w celu szybszego ich tuczu. Doprowadziło to do rozwoju bakterii odpornych na antybiotyki, zamieniając zwykłe zatrucie pokarmowe w potencjalnie śmiertelną infekcję, którą współczesna medycyna z trudem leczy. Kraje znacząco nadużywające antybiotyków to m.in. Chiny, Indie, Brazylia, Pakistan, Tanzania. Pomimo obietnic głównych gigantów drobiarskich dotyczących ograniczenia stosowania antybiotyków, raporty sugerują, że niewiele się zmieniło, szczególnie w Brazylii, Chinach i Tajlandii, gdzie luźne przepisy umożliwiają dalsze nadużycia.

Hormony, pasze GM

Stosowanie hormonów i pasz modyfikowanych genetycznie (GM) w hodowli drobiu różni się znacznie w poszczególnych krajach, na co wpływ mają ramy regulacyjne, praktyki rolnicze i preferencje konsumentów.

W Stanach Zjednoczonych stosowanie hormonów stymulujących wzrost u drobiu jest nielegalne. Kurczaki brojlery są hodowane w celu szybkiego wzrostu poprzez selektywną hodowlę, a nie leczenie hormonalne. Wśród konsumentów nadal panuje błędne przekonanie, że hormony są stosowane, ale organy regulacyjne potwierdzają ich zakaz. Podobnie Unia Europejska zakazała stosowania hormonów w hodowli zwierząt gospodarskich, w tym drobiu już w latach 80-tych XX wieku. Podobnie jest w Australii, która nie stosuje antybiotyków od ponad 60 lat.

w UE drób może być karmiony paszami GM, nawet jeśli same uprawy nie są prowadzone w Europie

Genetycznie modyfikowane pasze

Stany Zjednoczone: Znaczna część paszy dla drobiu zawiera rośliny modyfikowane genetycznie, takie jak soja i kukurydza. Około 70% do 90% biomasy roślin GM, w tym soi GM, jest spożywane przez zwierzęta gospodarskie na całym świecie, przy czym drób jest głównym konsumentem.

Unia Europejska: Podczas gdy UE zakazuje uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych, zezwala na import genetycznie zmodyfikowanej paszy dla zwierząt gospodarskich. Oznacza to, że w UE drób może być karmiony paszami GM, nawet jeśli same uprawy nie są prowadzone w Europie.

Brazylia i Argentyna: Jako główni producenci upraw GMO, kraje te intensywnie wykorzystują pasze GMO w hodowli drobiu. Stosowanie pasz GM przyczynia się do zwiększenia wydajności i opłacalności produkcji drobiu w tych regionach.

W Stanach Zjednoczonych stosowanie hormonów stymulujących wzrost u drobiu jest nielegalne

Handel, sankcje i rozgrywki

Przemysł drobiarski to nie tylko żywność – to potężna broń polityczna. Narody wykorzystywały drób zarówno jako kartę przetargową, jak i narzędzie sankcji w międzynarodowych

sporach handlowych. Chiny wielokrotnie zakazywały importu amerykańskiego drobiu z powodu obaw związanych z ptasią grypą, ale wygodnie zniosły ograniczenia, gdy potrzebowały tańszego mięsa, aby złagodzić inflację. Stany Zjednoczone z kolei nałożyły cła na chińskie produkty z kurczaka, powołując się na nieuczciwe praktyki handlowe – podczas gdy w tym samym czasie amerykańskie firmy nadal inwestują w chińskie fermy drobiu, aby ominąć te ograniczenia.

UE kontra Europa Wschodnia

Kraje takie jak Francja i Niemcy naciskają na zaostrzenie przepisów dotyczących importu drobiu, powołując się na obawy o bezpieczeństwo żywności, ale w rzeczywistości chronią własnych rolników przed tańszym polskim, ukraińskim i brazylijskim drobiem. Umowa handlowa UE-Mercosur od lat znajdowała się w martwym punkcie, po części dlatego, że europejscy rolnicy obawiają się, że zostaną podcięci przez tańsze, mniej regulowane kurczaki z Ameryki Południowej. Polska, największy producent drobiu w UE, jest w konflikcie z Brukselą, broniąc swojego eksportu pomimo rosnącej kontroli w zakresie bezpieczeństwa żywności i ochrony środowiska.

Chiny i Indie rozwijają hodowlę drobiu bez ograniczeń

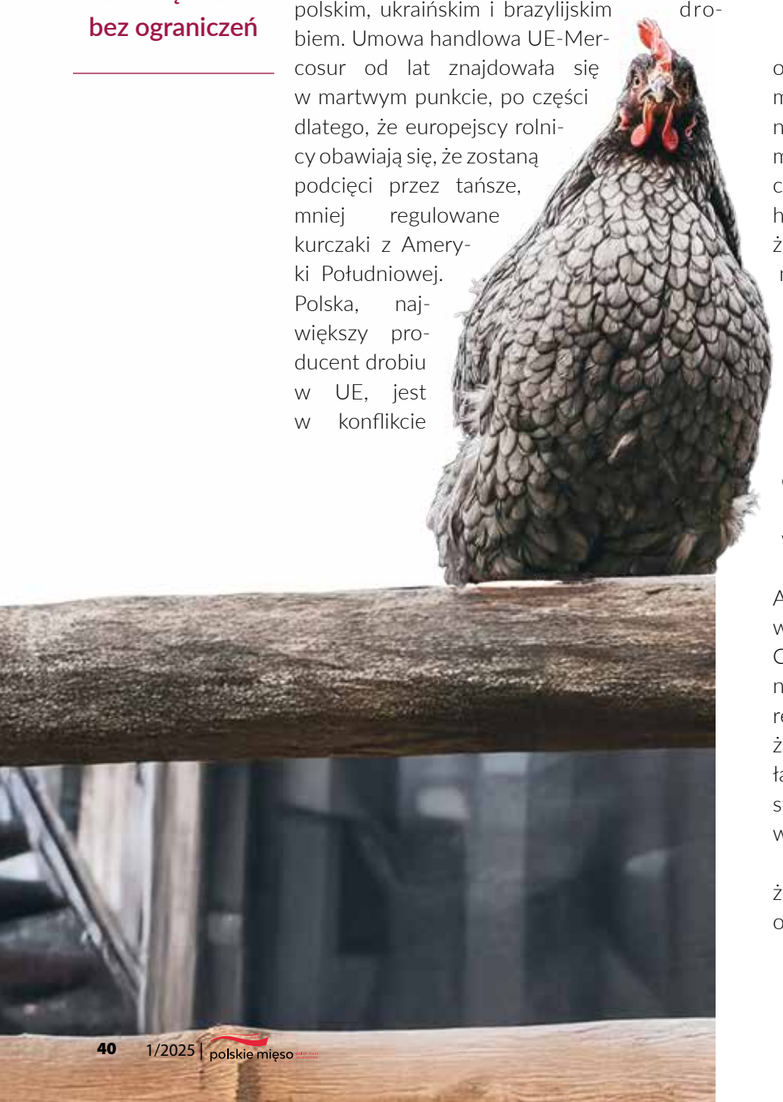

Cicha ofiara dumpingu

Podczas gdy Zachód głosi zrównoważony rozwój, zrzuca nadwyżki części kurczaka (takich jak skrzydełka i udka) na rynki afrykańskie po bardzo niskich cenach, miażdżąc lokalnych rolników, którzy nie są w stanie konkurować. Kraje takie jak Ghana i Nigeria protestowały przeciwko importowi taniego drobiu z UE, argumentując, że podważa on bezpieczeństwo żywnościowe i samowystarczalność – jednak niewiele robi się, aby to powstrzymać.

Zielona polityka UE

Unia Europejska naciska na rolników, aby ograniczyli emisje, stosując politykę, która może ograniczyć tradycyjną hodowlę drobiu na rzecz kontrolowanego przez korporacje mięsa produkowanego w laboratoriach. Tymczasem kraje takie jak Chiny i Indie rozwijają hodowlę drobiu bez ograniczeń, udowadniając, że ta polityka klimatyczna jest nieproporcjonalnie wymierzona w zachodnich producentów, pozwalając innym regionom na kontynuowanie dotychczasowej działalności.

Co dalej z globalną produkcją?

Wraz ze wzrostem liczby ludności na świecie zapotrzebowanie na tanie białko będzie nadal rosło, ale wojna o kontrolę nad dostawami żywności będzie się nasilać.

Czy tradycyjna hodowla drobiu przetrwa? A może korporacyjne interesy skutecznie wprowadzą syntetyczne mięso do głównego nurtu? Czy zachodnie regulacje zabiją drobnych rolników? A może sprzeciw wobec nadmiernych regulacji stworzy nową falę suwerenności żywnościowej? Czy wojny handlowe zakłócą łańcuchy dostaw? A może konsumenci po prostu przejdą na czarnorynkowe źródła żywności w odpowiedzi na rosnące ograniczenia?

Jedno jest pewne: drób to już nie tylko żywność – to polityka, zysk i władza. A bitwa o obiad z kurczaka jest daleka od zakończenia.

TM

Lech, Czech i drób

Czesi wezwali inne państwa członkowskie UE do wprowadzenia zakazu hodowli klatkowej w imię realizacji etycznych praktyk rolniczych. Czy to możliwe, że za zasłoną dobrostanu zwierząt kryje się nieco mniej altruistyczny motyw: lęk przed konkurencją?

W końcu Polska od lat zalewa rynek UE konkurencyjnymi cenowo produktami drobiowymi, utrudniając życie Czechom, którzy nie są znani ze swojej sprawności w produkcji drobiu.

Co dziwne, Polska wprowadza zmiany dobrostanowe, w tym chów bezklatkowy, znacznie szybciej niż Czechy. Polska ma większe zasoby, by przejść na nowoczesne systemy hodowli. Ponadto mamy większe możliwości finansowe, co przyspiesza proces wprowadzania zmian. Czechy, choć również dostosowują swoje farmy do regulacji unijnych, zmieniają systemy wolniej, głównie z powodu kosztów i mniejszej skali produkcji. Czesi oczywiście nie są zazwyczaj postrzegani jako liderzy w Unii Europejskiej i wprawdzie kraj robi postępy w obszarach takich jak dobrostan zwierząt, zmaga się jednak z wyzwaniami związanymi ze skalą, kosztami produkcji i konkurencją ze strony bardziej wydajnych rynków, takich jak Polska czy Hiszpania. Mają jednak potencjał wzrostu w obszarach niszowych, takich jak produkcja drobiu o wysokim poziomie dobrostanu lub ekologiczna hodowla drobiu, gdzie mogą wyrzeźbić bardziej wydajną i zbywalną niszę.

Etyczny płaszcz

Spójrzmy prawdzie w oczy: argument „zakazu chowu klatkowego" brzmi o wiele bardziej szlachetnie niż jest w rzeczywistości. Oczywiście, jest to zgrabna sprzedaż dla konsumentów, którzy chcą czuć się dobrze z jajami, które kupują. Ale nie możemy ignorować faktu, że polski przemysł drobiarski jest cierniem w oku czeskich hodowców drobiu. Czesi wciąż zastanawiają się, jak sprawić, by ich gospodarstwa były rentowne. W związku z rosnącymi kosztami pasz, przejściem na bardziej humanitarne i zrównoważone praktyki (drogie) rolnicze oraz konkurencją ze strony tańszych producentów, droga przed nami jest trudna, a czasami i brudna. Czy jest więc lepszy sposób na wyrównanie szans niż demonizowanie konkurencji za pomocą argumentu owiniętego w etyczną troskę? Polscy rolnicy mogą, ale nie muszą używać klatek, ale Czesi, wydają się wierzyć, że zakaz hodowli klatkowej uratuje dzień i uratuje ich przemysł drobiarski.

Czesi robią postępy w obszarach takich jak dobrostan zwierząt, ale zmagają się z konkurencją ze strony bardziej wydajnych rynków, takich jak Polska czy Hiszpania

Czy tylko dobrostan zwierząt?

Niskie ceny w Polsce, napędzane przez wielkoskalową, wysoce wydajną produkcję – która czasami obejmuje hodowlę klatkową – stawiają czeskich producentów w wyraźnie niekorzystnej sytuacji. Łatwiej jest opowiedzieć się za dobrym samopoczuciem, takim jak zakaz stosowania klatek, niż przyznać, że własna branża ma trudności z dostosowaniem się do konkurencyjnego krajobrazu.

Polscy rolnicy mogą, ale nie muszą używać klatek, ale Czesi, wydają się wierzyć, że zakaz hodowli klatkowej uratuje dzień i uratuje ich przemysł drobiarski

Sukces polskiego drobiarstwa

Bądźmy szczerzy: polscy rolnicy nie osiągnęli sukcesu, porzucając nowoczesne techniki rolnicze lub ściśle przestrzegając jakiejś wyidealizowanej wersji praw zwierząt. Nie, udało im się to dzięki wdrożeniu innowacyjnych technologii i prowadzeniu wydajnych operacji na dużą skalę. Podczas gdy czeski przemysł drobiarski wciąż zastanawia się, jak konkurować, Polska karmi Unię Europejską. Ostatecznie Czesi mogą mieć rację w kwestii poprawy dobrostanu zwierząt, ale trudno zignorować moment ich nagłego moralnego przebudzenia.

TM

Z Haroldo de Macedo Ribeiro, ambasadorem Federacyjnej Republiki Brazylii rozmawia Tomasz Mocarski

Produkujemy dla 200 mln Brazylijczyków

Które gałęzie brazylijskiej gospodarki skorzystają najbardziej na umowie UE-Mercosur?

Haroldo de Macedo Ribeiro: Brazylia ma nowoczesną i zdywersyfikowaną gospodarkę, jedną z 10 największych na świecie. Niemniej jednak produkcja rolna, przemysłowa i usługowa w tym kraju koncentruje się głównie na zaopatrywaniu ogromnego brazylijskiego rynku krajowego, liczącego ponad 200 milionów mieszkańców. Z tego powodu udział Brazylii w światowym handlu – około 1,2% – jest stosunkowo niewielki i zasługuje na wzrost. Brazylia jest przekonana, że umowa Mercosur-UE będzie miała potencjał do stymulowania wzrostu handlu między blokami, a także do zwiększenia przepływów inwestycyjnych w obu kierunkach. Wierzymy, że umowa Mercosur-UE będzie korzystna w sposób systemowy dla brazylijskiej gospodarki jako całości.

Istnieją poważne obawy, że umowa doprowadzi do nasilenia deforestacji. Czy obawy te są uzasadnione?

Brazylijski region Amazonii to zalesione terytorium większe niż Unia Europejska (UE), trudno dostępne, gdzie niektórzy ludzie, przestępcy, działają z naruszeniem brazylijskiego prawa. Nielegalne wylesianie jest w Brazylii przestępstwem. Nie ma żadnej zmowy ze strony państwa brazylijskiego związanej z wylesianiem, a jest wręcz przeciwnie. Rząd brazylijski zobowiązał się do zakończenia nielegalnego wylesiania do 2030 roku i zrobił to przede wszystkim odpowiadając na potrzeby samego społeczeństwa brazylijskiego, które chce zachować swoje lasy. W każdym razie należy jasno powiedzieć, że ponad 60% terytorium Brazylii pozostaje pokryte pierwotną roślinnością odkrytą przez portugalskich żeglarzy w 1500 roku. Spośród 10 największych krajów na świecie, to Brazylia ma największy obszar ochrony środowiska, odpowiadający około 30% jej terytorium, prawie osiem razy większy od Polski. Brazylia nie musi zajmować obszarów leśnych, aby zwiększyć produkcję żywności. Cała brazylijska produkcja rolna zajmuje mniej niż 10% terytorium kraju, a hodowla zwierząt kolejne 20%. W ciągu ostatnich 40 lat Brazylia rozwinęła wysoce wydajne i zrównoważone rolnictwo tropikalne, które pozwoliło na wzrost krajowej produkcji o ponad 700%, podczas gdy powierzchnia upraw wzrosła tylko o około 30%. Nasz kraj posiada również 100 milionów hektarów – 3 razy więcej niż Polska – zdegradowanych gruntów, które w razie potrzeby można odzyskać w celu rozwoju rolnictwa.

Ale mówi się, że to ekspansja hodowli bydła jest prawdziwym napędem wylesiania w brazylijskiej Amazonii, co budzi obawy naszych hodowców i producentów wołowiny…

Niszczenie lasów Amazonii, aby zrobić miejsce dla produkcji mięsa, nie jest celem Brazylii. Jak już wspomniałem – nie ma takiej potrzeby, ponieważ mój kraj ma wystarczająco dużo zdegradowanych gruntów, aby pomieścić stada nawet większe niż te istniejące obecnie. W każdym razie Brazylia nie postrzega umowy Mercosur-UE jako istotnego czynnika zwiększającego niewłaściwe wykorzystanie gruntów w kraju, zwłaszcza do produkcji wołowiny. UE produkuje już 95% wołowiny, którą konsumuje. Nie spodziewamy się znacznego wzrostu sprzedaży wołowiny do UE, ponieważ kontyngent na eksport tego produktu na rynek europejski wynosi zaledwie 99 tys. ton, co odpowiada zaledwie 1,6% produkcji mięsa w Mercosur.

Jak jest postrzegana polityka klimatyczna UE, w tym na przykład mechanizm CBAM, w krajach Mercosur w kontekście światowego bezpieczeństwa żywnościowego?

Produkcja żywności jest globalnym imperatywem. Według FAO produkcja rolna musi wzrosnąć o 70% do 2050 roku, aby wyżywić populację planety. Ze względu na obfitość zasobów naturalnych – dobrą glebę, wodę, słońce – oraz wysoki rozwój technologiczny produkcji rolnej, Brazylia odgrywa fundamentalną rolę w gwarantowaniu bezpieczeństwa żywnościowego planety. Kraj ten żywi ponad 1 miliard ludzi w 200 krajach i musi nadal to robić. Ponadto, jako kraj prowadzący rolnictwo tropikalne, Brazylia zbiera dwa lub trzy plony różnych produktów rolnych w ciągu roku, wykorzystując tę samą przestrzeń do uzyskania wielu upraw, co czyni jej produkcję bardziej przyjazną dla środowiska. Jeśli chodzi o produkcję przemysłową, Brazylia ma jeden z najczystszych miksów energetycznych na świecie do zasilania swoich fabryk – 93% energii elektrycznej wyprodukowanej w kraju w 2023 roku pochodziło ze źródeł odnawialnych. CBAM to jednostronny europejski mechanizm, którego zasadniczym celem jest zapewnienie konkurencyjności europejskich sektorów przemysłowych. Jego wdrożenie pokaże, czy jest on dyskryminujący i czy narusza zobowiązania UE w ramach wielostronnego systemu handlowego. To, co CBAM wydaje się naruszać, to zasada „wspólnej, ale zróżnicowanej odpowiedzialności", filar wielostronnego systemu przeciwdziałania zmianie klimatu.

Europejscy rolnicy obawiają się, że będą musieli stawić czoła konkurencji ze strony tańszych produktów rolnych z Ameryki Południowej, które są produkowane w oparciu o niższe standardy środowiskowe i dobrostanowe. Zgadza się pan z tymi obawami?

Produkty rolne Mercosuru i Brazylii nie są tanie, ale konkurencyjne. Geografia Ameryki Południowej i technologia rolnicza opracowana w naszych krajach, w większości przypadków przy wsparciu europejskich uniwersytetów i instytucji badawczych, dają nam tę przewagę ekonomiczną. Brazylia już jest największym indywidualnym dostawcą żywności dla UE. Aby wyjść naprzeciw obawom europejskiego rolnictwa, umowa wprowadza kilka mechanizmów radzenia sobie z eksportem towarów rolno-spożywczych z Mercosur, takich jak kontyngenty taryfowe i środki ochronne. Brazylia nie widzi zagrożeń dla europejskiego rolnictwa, o których mówią europejscy rolnicy. Należy również podkreślić, że Mercosur i UE mają inne uwarunkowania geograficzne – klimat, warunki fitosanitarne, zagrożenia dla rolnictwa – które wymuszają przyjęcie różnych przepisów i praktyk w każdym regionie. Zaprzeczanie temu jest zaprzeczaniem rzeczywistości. Standardy obserwowane w Mercosur niekoniecznie są niższe od tych w UE; często są wyższe lub po prostu inne. W każdym razie UE ustanowi swoje wymogi fitosanitarne i będzie importować produkty z Mercosuru, które są z nimi zgodne. Tak to działa obecnie i nic się nie zmieni po wdrożeniu umowy Mercosur-UE.

Istnieje zarzut, że negocjacje były prowadzone w tajemnicy, w braku przejrzystości i demokratycznego nadzoru? Jaka jest percepcja w pańskiej ojczyźnie?

W Brazylii nie ma poczucia deficytu demokracji w prowadzeniu negocjacji między Mercosur a UE. Negocjacje te oficjalnie rozpoczęły się w 1999 roku i trwały ponad 25 lat. Zawsze było powszechnie wiadomo, że brazylijski rząd opowiada się za podpisaniem umowy stowarzyszeniowej z UE. Oczywiście odpowiedzialni byli za to agenci rządowi obu stron. W Brazylii zawsze prowadzono regularne konsultacje z podmiotami gospodarczymi z trzech sektorów gospodarki, a także naturalny dialog z parlamentem i społeczeństwem obywatelskim na wymaganym przez nie poziomie. Ostateczna decyzja negocjacyjna dotycząca równowagi między korzyściami a ustępstwami w każdej demokracji leży jednak w gestii rządów, które powinny dokonywać wyborów w imieniu społeczeństwa.

Pojawia się zarzut, że korzyści z Umowy będą korzystniejsze dla dużych korporacji kosztem małych producentów. Czy podobna dyskusja toczy się w Brazylii?

W Brazylii nie było to głównym problemem. Jak wspomniałem wcześniej, Brazylijczycy oczekują, że umowa będzie miała pozytywny wpływ systemowy na całą brazylijską gospodarkę, niezależnie od wielkości producenta, który chce eksportować do UE.

NEWCASTLE

Choroba, która urodziła się na Jawie

Rzekomy pomór drobiu (ND – Newcastle Diesease), zwany chorobą Newcastle jest wysoce zaraźliwą infekcją wirusową dotykającą wiele gatunków ptaków, w szczególności drób domowy. Po raz pierwszy zidentyfikowana w 1926 roku na Jawie w Indonezji, a następnie w 1927 roku w Newcastle upon Tyne w Anglii, ND stała się globalnym problemem dla przemysłu drobiarskiego. Występuje endemicznie w wielu regionach, w tym w części Azji, Afryki i Ameryki Południowej. W krajach takich jak Chiny, Indie i Wietnam odnotowano powtarzające się ogniska choroby, co doprowadziło do znacznych strat ekonomicznych. Utrzymywanie się choroby na tych obszarach często przypisuje się wyzwaniom związanym z wdrażaniem kompleksowych programów szczepień i utrzymywaniem rygorystycznych środków bezpieczeństwa biologicznego.

#FunduszePromocji
poznaj drób

NEWCASTLE

Po prawie pięciu dekadach wolności od ND, Polska doświadczyła nawrotu choroby w lipcu 2023 roku, wraz z pierwszym ogniskiem potwierdzonym na komercyjnej fermie drobiu. Następnie pojawiały się kolejne przypadki, co doprowadziło do wybicia dotkniętych stad i ustanowienia stref zamkniętych, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby. Większość tych ognisk koncentrowała się w województwie podlaskim, w szczególności w powiacie białostockim. Dotknięte firmy znajdują się zasadniczo w województwie podlaskim, w powiecie białostockim. Są to Laskowszczyzna (gmina Korycin), Dryga-Kolonia (gmina Suchowola), Miłkowice Maćki (gmina Mońki), Bojary (gmina Turośń Kościelna, Topilec (gmina Turośń Kościelna), Bohdan (gmina Dobrzyniewo Duże). Jak informuje GIW, ogniska ND u ptaków stwierdzono także w województwach śląskim oraz małopolskim. Do stycznia 2025 roku w Polsce odnotowano 29 ognisk, co skutkowało utratą około 3,86 mln ptaków.

Odpowiedź GIW

W odpowiedzi na te ogniska choroby polskie władze weterynaryjne wprowadziły kilka środków kontroli:

– Ubój: wszystkie ptaki w zakażonych obiektach zostały poddane humanitarnej eutanazji, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby.

– Strefowanie: ustanowienie stref zamkniętych (3 km i 10 km) wokół ognisk choroby w celu kontroli przemieszczania się.

– Dezynfekcja: dokładne czyszczenie i dezynfekcja gospodarstw dotkniętych chorobą.

– Kontrola przemieszczania: regulacja przemieszczania drobiu i produktów w wyznaczonych strefach i poza nimi.

– Nadzór: wzmożone monitorowanie na obszarach objętych ograniczeniami w celu szybkiego wykrywania nowych przypadków i zarządzania nimi.

Działania te są zgodne zarówno z unijnymi, jak i polskimi wymogami prawnymi dotyczącymi zwalczania choroby.

Polityka szczepień

Szczepienia stawiają przed służbami weterynaryjnymi i hodowcami niemałe wyzwania. Pozostają one podstawową strategią zapobiegania ND. Dostępne są różne szczepionki, zarówno żywe atenuowane (Atenuacja – sztuczne otrzymywanie odmian patogenów o znacznie obniżonej wirulencji przy równoczesnym zachowaniu ich oddziaływania immunologicznego na organizm), jak i inaktywowane, które skutecznie zmniejszają zachorowalność i śmiertelność. Wciąż jednak istnieją wyzwania.

Niepełne pokrycie szczepieniami może prowadzić do niewystarczającej odporności stadnej, umożliwiając krążenie wirusa i wywoływanie epidemii nawet w zaszczepionych populacjach. Trzeba pamiętać, że wprawdzie szczepienia są obowiązkowe dla komercyjnych ferm drobiu, jednak pojawiają się obawy dotyczące przydomowych stad, które mogą nie być

Szczepienia przeciwko chorobie Newcastle u drobiu są dobrowolne

Pojawiają się obawy dotyczące przydomowych stad, które mogą nie być konsekwentnie szczepione. Te nieszczepione ptaki mogą działać jako rezerwuar

konsekwentnie szczepione. Te nieszczepione ptaki mogą działać jako rezerwuar, ułatwiając rozprzestrzenianie się wirusa na działalność komercyjną. Służby weterynaryjne podkreślają, że oprócz szczepień, rygorystyczne środki bezpieczeństwa biologicznego są niezbędne do wzmocnienia odporności i zapobiegania wybuchom epidemii.

Co więcej – zaszczepione ptaki, zwłaszcza te z niskim mianem przeciwciał, mogą nadal rozsiewać wirusa po ekspozycji, stwarzając ryzyko jego przeniesienia. Pojawienie się nowych szczepów NDV wymaga ciągłego monitorowania w celu zapewnienia, że szczepy szczepionek zapewniają odpowiednią ochronę przed krążącymi wirusami.

Pojawiają się obawy dotyczące przydomowych stad, które mogą nie być konsekwentnie szczepione. Te nieszczepione ptaki mogą działać jako rezerwuar

Obowiązkowe – nieobowiązkowe

W Polsce ponowne pojawienie się wirusa ND wywołało dyskusję między hodowcami drobiu a władzami rządowymi. Z perspektywa hodowców stada powinny zostać objęte obowiązkowymi programami szczepień, co może złagodzić straty i zapobiec przyszłym epidemiom. Wyrażają oni obawy co do ekonomicznych skutków uboju i ograniczeń w przemieszczaniu się. Natomiast aktualnie obowiązującymi przepisami prawa decydują, że szczepienia przeciwko ND u drobiu są dobrowolne. Podczas gdy szczepienia są rzeczywiście uznawane za narzędzie kontroli ND, wg GIW należy zachować ostrożność przy ich wdrażaniu, koncentrując się na zapewnieniu skuteczności szczepionki i prawidłowego podawania, aby zapobiec niepełnej ochronie i potencjalnemu rozprzestrzenianiu się wirusa. Ostrożność władz ma kilku źródeł:

Nie wszystkie kraje importujące polski drób akceptują mięso pochodzące z zaszczepionych stad

Ryzyko niewłaściwego uodpornienia

Nieprawidłowo przeprowadzone szczepienia mogą prowadzić do niedostatecznej odporności u ptaków. Jeśli szczepienie nie zostanie wykonane zgodnie z zaleceniami (np. zbyt późno, w niepełnej dawce, w złych warunkach), istnieje ryzyko, że ptaki będą nadal podatne na zakażenie lub będą jedynie częściowo chronione.

Zjawisko „cichego nosicielstwa”

Zaszczepione ptaki, zwłaszcza te, które nie uzyskają pełnej odporności, mogą nadal wydalać wirusa do środowiska, co utrudnia całkowite wyeliminowanie choroby. Może to prowadzić do ukrytego rozprzestrzeniania się ND, co dodatkowo komplikuje nadzór nad epidemią.

Trudności w odróżnieniu zakażeń naturalnych od poszczepiennych

Niektóre testy diagnostyczne mogą mieć trudności z rozróżnieniem, czy dany ptak ma przeciwciała poszczepienne, czy przechorował chorobę. To może utrudnić monitoring i wczesne wykrywanie faktycznych ognisk ND.

Kwestie eksportowe

Nie wszystkie kraje importujące polski drób akceptują mięso pochodzące z zaszczepionych stad, ponieważ szczepienia mogą maskować obecność choroby. Wprowadzenie obowiązkowych szczepień mogłoby więc ograniczyć eksport na niektóre rynki, co stanowi poważny problem ekonomiczny dla producentów.

Konieczność utrzymania ścisłej Bioasekuracji Same szczepienia nie rozwiązują problemu – nadal konieczne są surowe środki bioasekuracji na fermach. Władze obawiają się, że wprowadzenie obowiązkowych szczepień mogłoby osłabić czujność hodowców, którzy mogliby zaniedbywać inne kluczowe środki ochrony (np. kontrolę ruchu zwierząt i ludzi, dezynfekcję, izolację nowych stad).

Koszty dla hodowców

Wprowadzenie obowiązkowych szczepień to dodatkowe koszty dla producentów, co może wywołać niezadowolenie w branży. Niektórzy hodowcy argumentują, że zamiast obowiązkowych szczepień lepszym rozwiązaniem może być skuteczniejszy nadzór nad chorobą i zwiększenie środków na bioasekurację.

Władze weterynaryjne nie są przeciwne szczepieniom, ale podchodzą do nich z ostrożnością, aby uniknąć niezamierzonych konsekwencji – zarówno zdrowotnych, jak i ekonomicznych. Dlatego kluczowe jest znalezienie zrównoważonego podejścia, które uwzględni potrzeby bezpieczeństwa epidemiologicznego oraz interesy producentów drobiu.

TM

Kurczak za 15 tysięcy dolarów

Na Sri Lance kurczak o imieniu Sundara dokonał tego, czego nie udało się wcześniej dokonać żadnemu innemu kurczakowi – przyćmił polityków, zdeklasował celebrytów, a nawet przebił cenę niektórych samochodów.

Ważący mniej niż puszka napoju gazowanego, elitarny kurczak Serama stał się dumą narodu. Trafił na pierwsze strony gazet w 2019 roku, kiedy wygrał konkurs na najmniejszego kurczaka czempiona Azji w Malezji. To, co sprawiło, że Sundara była wyjątkowa, to nie tylko jej idealnie proporcjonalne ciało, pewny siebie krok i uderzające kolory, ale także obsługa VIP na międzynarodowym lotnisku w Kolombo, gdy wracała do domu.

Rząd, wciąż niepewny, jak radzić sobie z krajową gospodarką, nagle znalazł jasność w dyplomacji drobiowej. Ciekawe, czy w międzyczasie lokalne koguty zaczęły domagać się lepszych płac.

W przeciwieństwie do większości drobiu, Sundara miała własną odprawę celną, oficjalne powitanie państwowe, a nawet została sfotografowana wraz z urzędnikami państwowymi. Wydarzenie to wywołało ogólnokrajowe zainteresowanie hodowlą drobiu, prowadząc do zwiększonego popytu na wysokiej jakości kurczaki Serama na Sri Lance.

Jednak sława kurczaka przybrała nieoczekiwany obrót, gdy jego właścicielowi zaoferowano oszałamiającą kwotę 15 000 dolarów za ptaka przez bogatego kolekcjonera z Dubaju. Oferta została odrzucona, a właściciel ogłosił Sundarę skarbem narodowym.

Do dziś potomstwo Sundary jest uważane za jedne z najcenniejszych kurczaków w Azji, a jego historia nadal inspiruje entuzjastów egzotycznego drobiu na Sri Lance i poza nią.

Przeciętny rozmiar kurczaka Serama waha się od 0,36 do 0,55 kg, co czyni je jedną z najmniejszych ras kurczaków na świecie. Pomimo drobnej postury, te małe ptaki mają wielkie osobowości i dumną postawę, często opisywaną jako „klatka piersiowa na zewnątrz, głowa do góry”, co nadaje im wygląd małego wojownika.

Średni koszt zakupu pisklęcia Serama może wahać się od 5 do 20 dolarów, w zależności od hodowcy i pochodzenia pisklęcia. Cena kurcząt Serama może się znacznie różnić w zależności od ich jakości i hodowli. Za dorosłego kurczaka Serama można średnio zapłacić od 50 do 150 dolarów, co czyni je opłacalną inwestycją dla każdego entuzjasty drobiu. Kurczaki Serama są hodowane głównie w celach ozdobnych, ale są również doskonałymi zwierzętami domowymi ze względu na ich przyjazny i towarzyski charakter. Zazwyczaj nie są hodowane w celu produkcji mięsa lub jaj, ale znoszą małe jaja znane jako jaja kurze Serama. Jaja te są często wykorzystywane do wylęgu nowych piskląt Serama, przyczyniając się do ciągłej popularności hodowli Serama.

TM

Kurczak otrzymał obsługę VIP na międzynarodowym lotnisku w Kolombo, gdy wracał do domu

Za dorosłego kurczaka Serama można średnio zapłacić od 50 do 150 dolarów

#FunduszePromocji
poznaj drób

Rynek przemawia głośniej niż ideologia

Avianza, hiszpańska organizacja hodowców drobiu, podczas webinarium dla profesjonalistów z branży zdecydowanie broniła europejskiego modelu produkcji drobiu przed zewnętrznymi, nierentownymi i ideologicznie napędzanymi alternatywami. Drobiarze podkreślili, że hiszpański sektor drobiarski będzie stawiał popyt konsumentów nad niezrównoważone pomysły, zapewniając konkurencyjną i wydajną branżę. Wydarzenie zgromadziło dystrybutorów, marki HoReCa i dziennikarzy branżowych, aby podkreślić znaczenie praktycznych, rynkowych rozwiązań, a nie restrykcyjnych, aktywistycznych regulacji.

Webinarium zorganizowane przez Avianza odbyło się 4 lutego 2025 roku i było poświęcone perspektywom rozwoju sektora mięsa drobiowego w obliczu wyzwań związanych z tanią produkcją i dezinformacją ze strony obrońców praw zwierząt.

Hiszpański przemysł drobiarski, kierowany przez Avianza, okazuje się być ostoją racjonalności w świecie, w którym coraz większą presję wywierają nierealistyczne i ideologiczne regulacje. Sektor angażuje się w dostarczanie dokładnie tego, czego oczekują konsumenci – jakości, przystępności cenowej i wydajności – bez poddawania się wadliwym i niewykonalnym ograniczeniom narzuconym przez tak zwane Europejskie zobowiązanie dotyczące kurczaków (ECC).

ECC: Ideologiczny manifest udający postęp

European Chicken Commitment (ECC) przedstawia się jako szlachetna inicjatywa mająca na celu poprawę dobrostanu drobiu, ale w rzeczywistości jest to źle zamaskowana próba przejęcia rynku poprzez antykonkurencyjne ograniczenia, wprowadzające w błąd narracje i jawną dezinformację. ECC narzuca arbitralne standardy, które nie są poparte ani rzeczywistym zapotrzebowaniem konsumentów, ani solidną, naukowo uzasadnioną poprawą dobrostanu drobiu. Zamiast tego dyktuje kosztowne i niepraktyczne zmiany, które obciążyłyby producentów, zmniejszyły podaż i podniosły ceny dla zwykłych konsumentów.

Wśród swoich najbardziej absurdalnych żądań, ECC nalega na niższe zagęszczenie hodowli, nierealistyczne warunki uboju oraz przyjęcie wolniej rosnących ras, które zmniejszają wydajność i produktywność. Choć zasłania się językiem dobrostanu zwierząt, prawdziwy cel jest jasny: sztuczne zawyżanie kosztów, ograniczanie dostępu do niedrogiego drobiu i forsowanie niezrównoważonych praktyk hodowlanych, które przynoszą więcej szkody niż pożytku. Hiszpański przemysł drobiarski odmawia poddania się takiej regresywnej polityce.

Polski rząd musi odrzucić podporządkowanie się Komisji Europejskiej i unikać przyjmowania niewykonalnych polityk zrównoważonego rozwoju

Demaskowanie zagrożeń i oszustw ECC

Hiszpański sektor drobiarski zajmuje zdecydowane stanowisko, badając oszustwa, dezinformację i ukryte zagrożenia w ramach ECC. W przeciwieństwie do aktywistów i grup lobbingowych, które naciskają na te arbitralne przepisy, Avianza koncentruje się na twardych danych, rzeczywistych konsekwencjach i wyborze konsumentów. Oto dlaczego stanowisko Hiszpanii jest nie tylko rozsądne, ale i konieczne:

Popyt konsumentów ponad fantazje aktywistów

Rynek przemawia głośniej niż ideologia. Hiszpańscy konsumenci chcą przystępnego cenowo, wysokiej jakości drobiu, a nie butikowego „etycznego" mięsa, na które mogą sobie pozwolić tylko nieliczni uprzywilejowani. Wizja ECC zaspokaja potrzeby niewielkiej elity ideologicznych purystów, ignorując rzeczywiste zachowania zakupowe milionów ludzi.

Zrównoważony rozwój gospodarczy ma znaczenie – ograniczenia ECC zmusiłyby hiszpańskich producentów drobiu do przyjęcia mniej wydajnych praktyk, czyniąc branżę mniej konkurencyjną na arenie międzynarodowej. Hiszpańscy producenci nie potrzebują zewnętrznej ingerencji ze strony opętańców regulacyjnych, którzy nie mają żadnego interesu w prawdziwym rolnictwie.

Wydarzenie miało podkreślić znaczenie praktycznych, rynkowych rozwiązań, a nie restrykcyjnych, aktywistycznych regulacji

ECC narzuca arbitralne standardy, które nie są poparte ani rzeczywistym zapotrzebowaniem konsumentów, ani solidną nauką

Hiszpański przemysł drobiarski odmawia poddania się takiej regresywnej polityce zawartej w European Chicken Commitment

Dezinformacja i oszustwo

ECC opiera się na argumentach emocjonalnych, a nie na faktach, forsując przesadne twierdzenia na temat warunków hodowli drobiu, ignorując jednocześnie znaczne postępy, jakie branża poczyniła w zakresie dobrostanu zwierząt. Hiszpańskie fermy drobiu przestrzegają jednych z najbardziej rygorystycznych standardów na świecie, a mimo to alarmistyczna propaganda ECC przedstawia je jako złoczyńców.

Hiszpański przemysł drobiarski, kierowany przez Avianza, jest ostoją racjonalności w świecie, w którym coraz większą presję wywierają nierealistyczne i ideologiczne regulacje. Hiszpański sektor drobiarski jest zaangażowany w dostarczanie dokładnie tego, czego oczekują konsumenci – jakości, przystępności cenowej i wydajności – bez poddawania się wadliwym i niewykonalnym ograniczeniom narzuconym przez tak zwane Europejskie zobowiązanie dotyczące kurczaków (ECC).

Polska odpowiedź

Polski przemysł drobiarski, jako jeden z największych producentów w Europie, powinien zająć podobnie zdecydowane stanowisko wobec nadmiernych regulacji ECC. Zamiast ulegać lewicowo-liberalnym naciskom i ślepo podążać za mandatami Brukseli, Polska musi bronić swoich narodowych interesów i przedkładać wzrost gospodarczy, stabilność rynku i przystępność cenową dla konsumentów nad ideologiczne dogmaty.

Zgodność z arbitralnymi ograniczeniami ECC sparaliżowałaby konkurencyjność Polski, prowadząc do zwiększonej zależności od importu i szkodząc krajowym producentom

Obrona konkurencyjności

Polski sektor rozkwitł dzięki wydajnym metodom produkcji i opłacalnym praktykom. Zgodność z arbitralnymi ograniczeniami ECC sparaliżowałaby konkurencyjność, prowadząc do zwiększonej zależności od importu i szkodząc krajowym producentom. Polski rząd musi odrzucić podporządkowanie Komisji Europejskiej i unikać przyjmowania niewykonalnych polityk zrównoważonego rozwoju, które przynoszą korzyści zagranicznym konkurentom, jednocześnie osłabiając pozycję rynkową Polski. W przeciwieństwie do niektórych zachodnioeuropejskich odpowiedników, którzy poddają się każdemu dyktatowi Brukseli, Polska powinna utrzymać pragmatyczne, biznesowe podejście.

Utrzymanie bezpieczeństwa żywnościowego

Opierając się niepotrzebnym ograniczeniom, Polska może zapewnić, że przystępny cenowo, wysokiej jakości drób pozostanie dostępny dla wszystkich konsumentów, a nie tylko dla miejskiej elity mającej obsesję na punkcie nierealistycznych wymagań ekologicznych.

Polska musi zapewnić, że nie stanie się kolejną regulacyjną ofiarą nadmiernych działań Brukseli. Sektor drobiarski nie jest placem zabaw dla fantazji aktywistów – to kluczowa branża, która żywi miliony ludzi.

TM

KA-GRA

Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Istniejemy od 1989 r. Prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie, kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania. Nasza firma prowadzi aktywną współpracę z partnerami z Austrii, Belgii, Danii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Włoch oraz Słowacji. Jako regionalny przedstawiciel firmy Zaltech oferujemy szeroki zakres mieszanek przyprawowych, służymy doradztwem technologicznym i marketingowym.

SKÓROWACZKI WEBER

Skórowaczka jest ekonomicznym i wszechstronnym urządzeniem do usuwania mięsa ze skór.

Skórowaczki o różnej szerokości roboczej. Automatycznie oczyszcza mięso ze skór.

KA-GRA

CZĘŚCI ZAMIENNE

Oferujemy oryginalne części zamienne, pełen asortyment wszystkiego do prawidłowej konserwacji i naprawy urządzeń WEBER

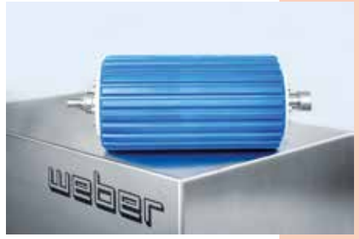

ODBŁONIARKI WEBER

Odbłoniarka AMS 533 Twin – urządzenie wielofunkcyjne z dzielonym wałkiem ciągnącym. Zaprojektowane do obróbki elementów z grubą błoną i mocnymi ścięgnami.

- Stół roboczy perfekcyjnie zaprojektowany do odbłaniania wszelkiego rodzaju elementów
- Nowatorski system czyszczenia sprężonym powietrzem gwarantujący powtarzalność wyników odbłaniania
- Łatwe czyszczenie dzięki składanej jednostce czyszczącej

Zoptymalizowany proces skórowania dla kawałków takich jak rostbef, dolna zrazowa i schab wieprzowy.

JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!

Jesteśmy przedstawicielem firm: weber, FRONTMATEC, ZALTECH, ITEC FRONTMATEC HYGIENE

ul. Strzygłowska 40,
04-872 Warszawa,
tel. 22 812 40 65
www.ka-gra.com.pl

Wynik kształtuje marża i to ona jest najważniejsza!

EC DORADCY

Nasze wieloletnie doświadczenie w zarzadzaniu i budowaniu wyniku, czyni nas ekspertami od:

- Podnoszenia marż
- Ustawiania cen – tak abyś zarabiał
- Zarządzania zakupami – tak aby były efektywne
- Zarządzania kryzysowego – pomagamy w trudnych sytuacjach
- Restrukturyzacji – jeśli trzeba – przeprowadzimy cały proces
- Uzyskania kredytu – skutecznie pozyskujemy finansowanie
- Wsparcia prawnego – wiemy, jak działać w każdej sytuacji

Jesteśmy zainteresowani zakupem firm/zakładów mięsnych i przetwórczych, także z problemami finansowymi (zadłużenie, brak płynności).

Możesz liczyć na profesjonalne wsparcie i uczciwe warunki!

Jesteśmy dla naszych klientów nie tylko doradcami biznesowymi, ale również partnerami: gotowymi słuchać, zrozumieć ich wyzwania i wspólnie znaleźć najlepsze rozwiązania.

www.ecdoradcy.pl
+48 880 357 313
tomasz.pawluk@ecdoradcy.pl
paweł.golaszewski@ecdoradcy.pl
ul. W. Bartniaka 27B
05-825 Grodzisk Mazowiecki